

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krót. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztów. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Pożądana dyskusja.

Wiedeń, 9 lipca.

(A.) Jeszcze w tygodniu bieżącym Izba poselska wejdzie na tory pracy normalnej. Zacznie radzić nad prowizoryum budżetowym. Uchwalone przez poprzedni parlament prowizoryum kończy się w dniu 31 lipca br. Nie ulega wątpliwości, że nowa Izba poselska parlamentarnemu załatwieniu prowizoryum budżetowego po koniec roku bieżącego nie będzie stawiała trudności. Wydaje się bowiem więcej niż ironią, wydaje się po prostu obelgą przypuszczenie, że w takiej sprawie, jak budżet, nowa Izba poselska, wybrana przez głosowanie powszechne, dopuściłaby do użycia, a raczej do nadużycia osławionego § 14. Skoro już niema mowy — po raz piąty z rzędu — o uchwaleniu przez parlament całego normalnego budżetu, niechże przynajmniej prowizoryum nabierze mocy legalnej w drodze ustawodawczej, a nie w drodze rozporządzenia, które się zowie wprawdzie ustawodawstwem tymczasowym, w gruncie rzeczy przecież jest ordonansem administracyjnym.

Uchwalenie budżetu, ściślej mówiąc, prowizoryum budżetowego poprzedzi obszerna rozprawa, zrazu ogólna, później szczegółowa. Zapisano się do niej mnóstwo mówców. Stąd wielkie larum w prasie i w rozmaitych centrach politycznych wiedeńskich, narzekanie na gadulstwo posłów i na marnowanie drogiego czasu...

Pozwól sobie holdować odmiennemu pogładowi. Pomijam już tę okoliczność, iż nowi posłowie po ogólnych wyborach, przeprowadzonych na podstawie głosowania powszechnego, odczuwają potrzebę wygadania się, zaprezentowania się rządowi i kolegom w sposób możliwie korzystny, złożenia dowodu wobec wyborców, iż ci ostatni wysłali do parlamentu człowieka, który nosi głowę na karku nie od parady. Z ową chęcią popisania się, musimy się rachować, boć to wada ogólnoludzka, tem wybitniejsza, im wyrazitsze indywidualności zasiadły na ławach poselskich.

Ale nawet pomijając owe słabości osobiste, należy podkreślić, iż rozprawa ogólna nad prowizoryum budżetowym przyniesie zysk polityczny. Rzuci jasne światło na program i środki taktyczne stronnictw poszczególnych. Dotychczas nie wiemy o tych ostatnich zbyt wiele. Nawet o tych, które już istniały.

Boć na przykład dzisiejsze stronnictwo chrześcijańsko-społeczne nie jest podobnem do tego, które siedziało w Izbie poselskiej jeszcze przed pół rokiem. Tamto było partią opozycyjną, z horyzontem politycznym, o-

graniczonym do jednego miana, co najwyżej do jednego z najmniejszych krajów kołonnich. Teraz stronnictwo chrześcijańsko-społeczne rozporządza niemal setką głosów, jest stronnictwem bardzo silnem, ma władzę w parlamencie i sięga po władzę w państwie. Na takim stronnictwie cięży obowiązek już nie krytyki, lecz pozytywnej pracy organicznej w dziedzinie czysto politycznej, polityczno-gospodarskiej i polityczno-społecznej.

Nadchodząca rozprawa budżetowa formalnie zmusza przedstawicieli tego stronnictwa, aby zadebiutowali z programem, aby powiedzieli, co chcą przeprowadzić, jakie sprawy uważają za pilniejsze, jakie mogą i chcą odsunąć na plan dalszy. Muszą też prowadzycie owego stronnictwa wyjaśnić parlamentowi, jaką taktyką będą się posługiwali.

Albo na przykład agraryusze. Jest to grupa bardzo silna i wśród Czechów i wśród Niemców. Wszak i oni muszą zdefiniować swe zamiary, zwłaszcza jeżeli pragną liczyć na poparcie żywiołów pokrewnych, których w znacznej mierze może im dostarczyć i Koło Polskie i stronnictwo polskie ludowe.

Nawet syoniści skutkiem rozprawy ogólnej nad budżetem będą musieli zagrać w otwarte karty: pod karą, że Izba wyrzuci ich za nawias, muszą posłowie syonistyczni przedstawić swe pragnienia i żądania.

Niewątpliwie tedy, że rozprawa budżetowa potrwa czas dłuższy, przyczyni się jednak do rozjaśnienia stosunków politycznych w nowej Izbie.

A Koło polskie milczy...

Wiedeń 9 lipca.

(A) Posłowie czescy wczelich odcieni uzyskają już w tych dniach, ~~przez~~ lepszą językowe w Izbie poselskiej. Monopol języka niemieckiego, polegający jedynie na zwyczaju, będzie złamany. Obok języka niemieckiego bardzo poważne miejsce w protokole zajmie także język czeski.

Dotychczas atoli niewiadomo, czy ze zdobyczy językowych, uzyskanych przez Czechów, będą korzystały także inne grupy narodowe. Koło polskie od samego początku zebrania się Rady państwa postępowało tak, jak gdyby kwestya języka obrad parlamentarnych nie stała na porządku dziennym. Rozprawiano o kolczykowaniu świń, ale nawet nie raczono wspomnieć jednym słowem o języku obrad parlamentarnych, o sprawie ściśle związanej z zupełnem równouprawnieniem narodowem.

wstaniem, jeśli nie Garibaldi, to przynajmniej jednego z jego generałów, okazuje się także z listu z 13 marca 1863, pisanego przez Władysława Mickiewicza do Mordiniego i Cairolego. Mickiewicz, w przededniu wyjazdu do Sztokholmu dla reprezentowania tam oficjalnie rządu tymczasowego polskiego, pisał, że walka, aby mieć większą siłę, powinna być równoczesna także we Włoszech, przez wkroczenie do Wenecji. „Wenecya i Polska“ oto były konieczne hasła! Potem dodawał: „Rady Garibaldi i bliska obecność zastępcy Garibaldi, dużyby znaczyły. Idzie tu o zbawienie narodów bratnich, a nie tylko o nas samych.“ *)

„Trzeba pomagać Polsce“ powiedział Garibaldi w proklamacyi do swoich wiernych, i wnet we Włoszech potworzyły się pod przewodnictwem Jakuba Plezzy komitety dla nieszczęśliwego narodu, który walczył rozpaczliwie przeciw nieprzyjacielowi trzy razy silniejszemu.

Odkryto liczne meetingi i zebrano pieniądze, które przestano rządowi powstańczemu w Warszawie, ciągle żądającemu interwencji Garibaldi. Ponieważ on z wyżej podanych powodów nie mógł się tam udać, posłał zamiast niego pułkownik Nullo, z zastępem dzielnych Garybaldeczyków, którzy się spisali dzielnie dnia 5 maja 1863 pod Krzykawką koło Olkusza, w krwawej potyczce, która kosztowała życie Nulla i Eliaza Marchettiego. Reszta zastępu znalazła schronienie na terytorium austriackim, inni wpadli w ręce Rosyan i po sumarycznym procesie w Warszawie, zostali deportowani do Syberyi, gdzie pozostali aż do roku 1867.

Śmierć Nulla i Marchettiego, wraz z opuszczeniem i pojmaniem części oddziału, żywo zabolala Garibaldi, który i nadal utrzymywał stosunki z głowami powstania, mając wśród nich najlepszych przyjaciół, takich jak Langiewicz, Hauke-Bosak, Lelewel-Borelowski, Smoliński i inni dawni jego towarzysze broni, którzy podtrzymywali w Polsce urok waleczności Garibaldi-czyków.

Z jednego listu z d. 13 sierpnia 1863, pisanego

*) M. Rosi: Il Risorgimento italiano e l'azione di un patriota cospiratore e soldato (A. Mordini) Turyn 1906.

Mógłby ktoś zarzucić, iż kolczykowanie świń jest kwestyą dla dobrobytu ludności galicyjskiej ważniejszą, niż zagadnienie, w jakim języku będą obradowali posłowie parlamentu. Bardzo przepraszam! Owo zagadnienie ma stronę polityczną, ale ma także i stronę praktyczną o materialnych następstwach. Iluż to posłów, wybranych przez szerokie masy ludności polskiej, musi w Izbie ku szkodzie kraju milczeć tylko dlatego, że nie mogą się biegle wysłowić w języku niemieckim! Mają usta zamknięte, choć mogliby powiedzieć niejedną rzecz mądrą z pożytkiem dla wyborców. Czyż posłowie niemieccy w Austrii zdołaliby w pełni rozwijać działalność ruchliwą i pożyteczną, gdyby całymi latami byli obowiązanymi posługiwać się np. językiem angielskim?

Ziemie polskie w zaborze austriackim mają tedy zarówno interes polityczny, jak i materialny w tem, aby Koło polskie wywalczyło dla siebie równouprawnienie językowe w Izbie poselskiej. I dziwić się, ba! smucić należy, że nasza reprezentacya albo udaje, że nie widzi, albo istotnie nie dostrzega istnienia kwestyi językowej na porządku dziennym ważnych spraw parlamentarnych.

Ze zjazdu T. S. L.

Z drugiego dnia obrad zjazdu T. S. L., poświęconego obradom komisji, niektóre głosy i uchwały zasługują na podniesienie.

Referent komisji sprawozdawczej p. dr. Leszek Cyga podkreślił w swym referacie, iż aczkolwiek T. S. L. stale i pomyślnie się rozwija, jednakże nie w tym stopniu, jaki możnaby było osiągnąć przy zgodnej pracy wszystkich czynników społecznych. Słusznie podniósł p. Cyga, że zjawienie się na zjeździe p. ministra Korytowskiego lub Dzieduszyckiego, wywołałoby nieopisaną sensację, tymczasem gdzieindziej tego rodzaju zjawiska są rzeczą naturalną: zjazd niemieckiego Schulvereinu otwierał minister Prade, a do wydziału tego Towarzystwa wszedł inny minister p. Derschatta. Na obecnym zjeździe T. S. L. był już przedstawiciel Rady szkolnej krajowej — oby to było dobrym prognozykiem i dowodem, iż w społeczeństwie i instytucjach toruje sobie drogę przekonanie, że praca prowadzona przez T. S. L. jest pracą, od której nikomu uchylać się nie wolno, że od niej nie zwalnia żadne stanowisko.

Rezolucye komisji sprawozdawczej, przedstawione zjazdowi, oprócz spraw bieżących, kładą nacisk na tę zasadniczą stronę stanowiska społeczeństwa i jego or-

przez G. B. Bellottiego z Bergamo *), który w miesiąc niespełna później miał poledz walecznie pod Stubbem w walce z Rosyanami, dowiadując się o przybyciu do Włoch, prosto do Caprery, księdza Kamińskiego, jednego z najbardziej wpływowych przywódców ówczesnego stronnictwa demokratycznego polskiego. Celem jego było konferować z Garibaldim, wobec prawdopodobnej interwencji francuskiej. A nie był on jedynym agentem rządu powstańczego, przybywającym w owych czasach do Włoch.

Sprawa niepodległości Polski bardzo leżała na sercu generałowi Garibaldiemu: o tem wiedzieli Polacy; dlatego na wiosnę 1864, kiedy się udał do Londynu, przybyła do niego deputacya wygnańców, która mu odczytała adres dziękczynny za moralne poparcie użyzione ich ojczyźnie. Odpowiedział, przyrzekając wszelką ze swej strony zyczliwość.

To też na bankiecie w domu Herzena dnia 17 kwietnia 1864, odpowiadając na toast Mazziniego, zawierający życzenia dla Polski, wypowiedział po francusku następujące słowa: „Piję na cześć Polski, ojczyzny męczenników, kraju, który poświęca życie dla walki o niepodległość, kraju, który daje wzniósł przykład innym narodom. Niech żyje Polska!“

Powróciwszy do Włoch, wszedł w porozumienie z królem i Mazzinim, aby urządzić ekspedycyę do Galicyi dla podniesienia szans dogorywającego powstania.

Przybył wówczas do Turynu wysłannik polski, Ludwik Bulewski, wiozący 4 miliony rubli z polskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego (?), przeznaczone dla wyekwipowania wyprawy. Bulewski, złożwszy pieniądze u jednego z agentów Mazziniego, zszedł się z p. Sacchim, oficjalnym pełnomocnikiem króla, który również przyrzekł mu pomoc w ludziach, materyale, broni, amunicyi itd. Bulewski w czerwcu udał się także do Caprery, aby mówić z Garibaldim, potem wrócił do Turynu, gdzie tymczasem przybył drugi wysłannik, hr. Borzylawski (?). Ten z kolei również udał się do Ca-

*) G. Locatelli. G. B. Bellotti, caduto per la liberté della Polonia nel 1863. Bergamo 1898.

Garibaldi i Polacy.

(Dokończenie.)

Po ukończeniu kampanii r. 1860, z chwilą wkroczenia Garibaldi do Neapolu, Polacy cofnęli się po większej części do Francyi, a inni, jak bracia Ponińscy i Milbitz, wstąpili do służby w wojsku włoskiem, niektórzy zaś powrócili do ojczyzny, gdzie dojrzały wypadki, stanowiące przygrzywkę do powstania, które wybuchło w 3 lata później.

Nie wszyscy Polacy zresztą opuścili Włochy, a między innymi pozostał generał Langiewicz; on to, osiadłszy w Turynie i wspierany moralnie przez Garibaldi, stał się inicjatorem szkoły wojskowej polskiej, która rzeczywiście została założona w Cuneo, z filią w Genewie. Ta szkoła, której gmina Cuneo bezpłatnie dała lokal (z manuskryptu, znajdującego się w zbiorze autora), a w której uczyli nauk wojskowych rozmaici Włosi i Polacy, uczniami zaś byli młodzieńcy, przybyli ze wszystkich stron Polski, aby się przygotowywać do przyszłych wypadków — miała niestety krótki żywot. Wskutek reklamacyi rządu rosyjskiego (1862) rozwiązana została przez Rataziego. Garibaldi napiętnował energicznie, na publicznych zgromadzeniach, ten serwilizm, obniżający godność narodu do poziomu państwa bałkańskiego, wobec którego na wszystko można sobie pozwolić.

Kiedy w początku roku 1863 wybuchło powstanie polskie, a rząd tymczasowy w Warszawie powierzył komendę wojsk generałowi Mierosławskiemu i Langiewiczowi — ogłosiwszy tego ostatniego dyktatorem — wymiana zapatrywań między Garibaldim a obydwoma generałami stała się bardzo ożywioną. Zaprosili oni bohatera włoskiego do kierowania powstaniem, ale Garibaldi, strzeżony zblizka na Caprery, a cierpiący jeszcze z powodu rany, otrzymanej pod Aspromonte, musiał z zalem wyrzec się udania się do Polski.

Pragnienie, aby mieć do kierowania polskiem po-

ganów wobec T. S. L. Ogółem rezolucyj przedłożono siedem, brzmiących jak następuje:

I. Walne zgromadzenie wzywa Zarząd Główny do baczności śledzenia toku spraw podobnych instytucji u sąsiednich narodowości, jak n. p. „Deutscher Schulverein”, „Gustav Adolf Verein” i „Matice Szkolska”, do nabywania publikacji tych towarzystw, przedstawiających tok i rozwój tychże prac, do umieszczenia na porządku dziennym dorocznego walnego zgromadzenia referatu o środkach i działalności tych towarzystw w zestawieniu porównawczym z naszym towarzystwem, oraz do publikowania tego referatu w czasopiśmie towarzystwa i udzielenia innym pismom polskim z prośbą o przedruk, oczywiście bezpłatny.

II. Walne zgromadzenie wzywa Zarząd Główny do rozwinięcia energicznej akcji celem pozyskania jak największej liczby członków dla Towarzystwa ze sfer dotychczas w pracach naszego Towarzystwa udziału nie biorących.

III. Ze względu na powagę i znaczenie T. S. L., wzywa się Zarząd Główny, aby w przyszłości o walnym zgromadzeniu uwiadomił delegatów kół poselskich w Wiedniu i we Lwowie i posłów sejmowych Polaków na Śląsku i Bukowinie, tudzież galicyjski Wydział krajowy.

IV. Walne zgromadzenie uchwała podziękować Macierzy Polskiej za częstokroć bezpłatne zasilanie czytelni w książki.

V. Walny zjazd wzywa Koła, aby zaopatrzywały się w książki przedewszystkiem za pośrednictwem składnicy centralnej.

VI. Zjazd delegatów uchwała: Zarząd Główny T. S. L. wystosuje bezzwłocznie do posłów polskich w Wiedniu umotywowany memoriał z żądaniem zaniechania myśli seminarium nauczycielskiego w Kętach, a jak najsilniejszego — ze względów narodowych — poparcia seminarium polskiego w Białej, które we wrześniu b. r. staraniem T. S. L. zostanie otwarte.

VII. Przypomina się Zarządowi Głównemu, aby baczniejszą uwagę zwrócił na te powiaty Galicji zachodniej, których dotąd T. S. L. nie objęło swoją działalnością.

Z sprawozdań i przemówień delegatów z Bukowiny pp. Cicimirskiego i Zubrzyckiego zastępuje na podniesienie działalność Koła Czerniowieckiego, które w ciągu roku założyło 15 czytelni po całej Bukowinie. Jako bardzo ważne postulaty podnieśli bukowińscy delegaci konieczność założenia w Czerniowcach polskiego seminarium nauczycielskiego, oraz poparcia materialnego instytucji tzw. nauczycieli wędrownych.

Komisja finansowa stwierdziła, iż budżet T. S. L. dosięga poważnej kwoty 250.000 koron, oraz pocieszający fakt zamknięcia roku sprawozdawczego nadwyżką budżetową po raz pierwszy od czasu istnienia towarzystwa.

Bardzo ważną kwestję podniosła p. Aleksandrowiczówna, przypominając ustawę, wedle której gdy w gminie znajdzie się 40 dzieci w wieku szkolnym, mniejszość narodowa może uzyskać własną samoistną szkołę. Czesi wyzyskują tę ustawę znakomicie, nam też czas wielki zabrać się do pracy w tym kierunku. Koła miejscowe T. S. L. mają tu piękne zadanie do spełnienia

prerwy dla porozumienia się z generałem, który wystosował do komitetu centralnego polskiego list następujący:

„Do członków Komitetu centralnego powstańców polskich!

„Umowa, którą zawarłem z przedstawicielami waszego rządu narodowego, uświęca tę samą drogę do zbawienia Polski, jaką sami obrabaliście pierwsi. Sztadarem waszym jest zasada narodowości, zastępująca wszelkie hasło czysto lokalne: zasada solidarności ludów, potrzeba równoczesnej walki przeciw wszelkiemu wspólnemu wrogowi, jest teraz uznana przez Wasz rząd. Pracujcie więc w jedności i zupełnej zgodzie, i niech wszelki rozdział zniknie wobec czynnego, nieustannego działania wszystkich. Bywajcie zdrowi!

Caprera, czerwiec 1864.

Wasz przyjaciel
G. Garibaldi.

Ten dokument określa w zupełności zamiary generała co do ekspedycji galicyjskiej, która miała wylądować w Gałuciu (gdzie książę Couza po cichu jej sprzyjał) i stamtąd miała się udać w Karpaty: Powstanie węgierskie, przyrzeczone przez Klapkę, Telekiego i Kossutha, miało unieruchomić Austrię, gdyby chciała w jakikolwiek sposób interweniować na korzyść Rosyi.

Sprawy były w ten sposób skonkretyzowane i już gotowe były kadry kompanii, które pod dowództwem Borzylawskiego i Menottiego Garibaldiego miały tworzyć ekspedycję, kiedy niewczesne opublikowanie tej sprawy, dokonane w „Diritto” przez kilku członków „stronnictwa czynu”, pozostawionych na uboczu, spowodowało zupełne poronienie całego projektu. Król ujrzał się skompromitowanym i nie chciał już o niczem wiedzieć, Garibaldi i Mazzini nie ukrywali swego niezadowolnienia, i w ten sposób ekspedycja, z taką troskliwością obmyślana, nie przyszła do skutku. Najbardziej ucierpeli na tem biedni Polacy, zmuszeni do kapitulacji: wielom udało się uciec za granicę, ale więcej było takich, którzy zginęli na szubienicy, w więzieniu lub na Syberii!*)

*) Politica Segreta Italiana (1863-1870) Turyn 1880.

przez pomoc w organizowaniu takich szkół, pobudzenie gmin do żądania wykonania ustawy przez Radę szkolną.

W sprawie szkół początkowych, ochronek, burs, kursów dla analfabetów, powzięto następujące uchwały:

Komisja uznaje akcję w sprawie organizacji szkółek początkowych za bardzo wskazaną i użyteczną; przeto usilnie dążyć należy do rozszerzania pracy w tym kierunku.

Walne zgromadzenie wzywa Związki okręgowe do zakładania burs okręgowych, o ile poszczególne Koła nie miałyby na ten cel dostatecznych funduszy.

Zarząd główny T. S. L., uznając potrzebę zakładania burs, będzie się starał o silniejsze rozwinięcie akcji, szczególnie w Galicji Wschodniej, gdzie polskość jest zagrożona.

Walny Zjazd uchwała wszystkie wnioski, dotyczące burs, przekazać wiecowi bursowemu, który ma odbyć się jesienią b. r.

Walne zgromadzenie wzywa Zarząd główny do jak najszybszego ogłoszenia konkursu na czytanek dla drugiego roku nauki na kursach analfabeckich.

Komisja wyraża życzenie, aby Zarząd główny wydał dyrektywę co do pracy oświatowej na kursach dla analfabetów przez ujęcie jej w pewne ogólne zasady dydaktyczne na podstawie kwestyonszyrasy układanych przez wszystkich kierowników i kierowniczkich tychże kursów.

Poleca się Związkowi okręgowemu wprowadzenia w życie wędrownych nauczycieli, którzyby w gminach, nie posiadających szkół ludowych nauczali pisania, czytania i rachunków.

Na pokrycie kosztów utrzymania postara się Zarząd główny o subwencję krajową, Związki okręgowe o subwencję Rad powiatowych, a Koła obok własnych starań o pomoc i subwencję Rad gminnych.

Walne Zgromadzenie poleca Zarządowi Głównemu zestawienie dokładnego materiału statystycznego pod względem: 1) ile gmin wiejskich w Galicji nie posiada wcale żadnej szkoły ludowej; 2) ile gmin nie funduje szkoły dla braku nauczycieli; 3) ile dzieci w wieku szkolnym w każdej gminie nie posiadającej szkoły, oraz ile z tej liczby przypada na dzieci polskie, a ile na dzieci ruskie; 4) jaka odległość gminy nie mającej szkoły od najbliższej szkoły polskiej i od najbliższej szkoły ruskiej oraz jakie komunikacje z temi szkołami. Zebrany materiał przedstawi Zarząd Główny w „Przewodniku Oświatowym”.

IX. Poleca się Zarządowi Głównemu, względnie Związkowi Okręgowemu zebranie w drodze ankiety za pośrednictwem Kół T. S. L. możliwie najdokładniejsze dane o t. zw. pokątnych szkołkach zimowych, powstających samorzutnie, a istniejących dziś w znacznej liczbie gmin, pozbawionych szkoły publicznej. Zebrany w ten sposób materiał posłuży za podstawę do określenia stosunku T. S. L. do tychże szkół.

Chcemy tu zwrócić uwagę na sprawę wędrownych nauczycieli, która wymaga poważnego zajęcia się nią. Instytucja ta przy należytej organizacji może oddać nieocenioną przysługę, a da się urządzić niewielkim stosunkowo kosztem.

Na zjeździe jaskrawe przykłady pożyteczności tej instytucji podawał p. Ciecimirski z życia Niemców bukowińskich, którzy całą swą organizację ekonomiczną, oświatową i t. d. zawdzięczają nauczycielom wędrownym.

Generał Hauke-Bosak, razem z innymi swoimi współziomkami, po ukończeniu powstania schronił się do Włoch, gdzie za zgodą Garibaldiego zajął się organizacją legionu polskiego z resztek wojska powstańczego; legion ten w razie wojny z Austrią w celu oswobodzenia Wenecji miał współdziałać z wojskiem narodowym i z ochotnikami. Sprawy były na dobrej drodze, jak tego dowodzą następujące listy, pisane do hr. Brochockiego-Szczawińskiego, który był pośrednikiem między rządem włoskim a generałem Garibaldim w sprawie utworzenia tego legionu:

Spezia, 17/5 1866.

Salita dei Cappuccini — Casa Grossi.

Mój drogi Brochocki!

„Z niezmiernem zadowoleniem dowiedziałem się z Pańskiego listu z 17 bm. o rokowaniach, rozpoczętych we Florencji w sprawie organizacji legionu polskiego. Z mojej strony oczekuję tylko przychylenia się rządu włoskiego do oficjalnego uznania legionu pod tą nazwą, aby stanął jeden z pierwszych w jego szeregach z okrzykiem „Niech żyją Włochy!” Do widzenia, napiszę do Pana wkrótce.

Szczerze oddany

Hauke - Bosak”.

„Caprera 21 maja 1866.

„Mój drogi Przyjacielu!

„Już poleciłem sprawę legionu polskiego w Komisji i jeszcze wyżej. Pragnienie, aby mieć ze sobą Pańskich walecznych współziomków, sprawia, że proszę Pana bardzo o nienastawanie na sprawę sztandar, jeśliby rząd na waszej sławnej sztandar nie chciał się zgodzić.

Pański

G. Garibaldi.”

Hauke-Bosak pragnął gorąco, aby przyszły legion, łącznie z sztandarem włoskim, miał także sztandar narodowy polski, jak go niegdyś miały legiony polskie generała Henryka Dąbrowskiego za czasów Rzpltej Cisalpińskiej i legion Mickiewicza w latach 1848 — 1849.

Dzięki poparciu Garibaldiego u Króla i w ministerstwie, osiągnięto jakoś porozumienie i legion miał się stać faktem dokonanym, kiedy niespodziewane wy-

Komisja w nioskowa przedłożyła następujące wnioski:

I. Walne Zgromadzenie uchwała: Wezwać Zarząd główny, aby polecił Kołom T. S. L., aby nie spuszczając oka z oświaty na wsi, zajął się gorliwie oświatą ludu w miastach i miasteczkach.

II. Walne Zgromadzenie T. S. L. uchwała wezwać Zarząd Główny, aby polecił wszystkim Kołom agitację wśród włościan za melioracją i komasacją rolną i uświadamianie o korzyściach takich ulepszeń gospodarczych. Zarząd Główny ma zająć się wydawaniem odpowiednich broszur i zwrócić się do wszystkich redakcyj pism ludowych, aby na swych łamach umieszczały raz na zawsze w stałej rubryce odpowiednie odezwy.

III. Walne Zgromadzenie T. S. L. uchwała przypomnieć Zarządowi Głównemu uchwałę z r. 1900, aby porozumiał się z Ligą Pomocy Przemysłowej w sprawie poparcia drobnego przemysłu na wsi.

Z uwagi na konieczną potrzebę kulturalnego podniesienia naszego ludu:

Wzywa się Zarząd Główny do należytego zorganizowania pracy oświatowej wśród kobiet wiejskich i robotnic. W tym celu Zarząd Główny wezwie Koła do bezzwłocznego zajęcia się tą sprawą i stworzenia w miarę potrzeby osobnych komisji dla spraw oświaty wśród kobiet wiejskich i miejskich.

Wzywa się Zarząd Główny, aby wspierał wydawnie materialnie i moralnie wydawnictwo „Przodownicy” i postarał się o zmianę tego pisma na pismo ilustrowane dla rodzin.

Sprawozdanie sekcji kobiecej podniosło konieczność utworzenia osobnej sekcji kobiecej przy Zarządzie Głównym; konieczność współdziałania z instytucjami takimi, jak szkoły gospodyń wiejskich, Kółka rolnicze i t. p. w kierunku tworzenia szkół gospodyń wiejskich; należy urządzić przy tych kursach kursy kilkudniowe dla nauczycielek, tworzyć wśród kobiet wiejskich wykłady lub osobne prelekcje z dziedziny higieny, gospodarstwa domowego i wychowania.

Jako ostatnią sprawą, zajmował się zjazd naszym wnioskiem w sprawie walki z alkoholizmem, postawionym przez krak. Koło akademickie i przyjętym jednogłośnie.

Wniosek ten brzmi:

Delegat p. Rymar (Kraków, Koło akademickie) stawia wniosek nagły przyjęty burzą oklasków:

1) Zważywszy, że jedną z największych przeszkód w pracy oświatowej na wsi jest alkoholizm, który znajduje podporę w istnieniu zgubnej ustawy, dopuszczającej otwieranie szynków w niedzielę i święta, Walne Zgromadzenie T. S. L. wzywa Zarząd Główny do wystosowania memoriału do odpowiednich władz na ręce posłów polskich w sprawie zamykania szynków od godziny 6 wieczorem w sobotę do godziny 6 rano w poniedziałek każdego tygodnia.

2) Zważywszy, że skuteczność powyższej akcji prowadzonej obecnie w całym kraju zależy od wszelkiego poparcia całego społeczeństwa, Walne Zgromadzenie poleca Zarządowi Głównemu, aby wezwał wszystkie Zarządy Kół do nadsyłania akcesów do wspomnianego memoriału.

powiedzenie wojny i natychmiastowe rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich nie pozwoliło na jego urzeczywistnienie. Polacy, którzy wówczas bardzo licznie znajdowali się we Włoszech, zaciągnęli się do szeregów Garibaldiego i z nim poszli do Tyrolu. Podwójna klęska pod Custozzą i pod Lissą, która zakrwawiła serca Włochów, zabolala również w najwyższym stopniu Polaków, którzy w zwycięstwie Austrii widzieli zakuwanie na nowo kajdan swej Ojczyzny.

Od roku 1866 do 1870 nie mam już żadnych wiadomości o stosunkach Garibaldiego z Polakami. Pod Mentoną, zdaje mi się, nie było Polaków w wojsku Garibaldiego; chyba może Hauke, szczerze przywiązany do Garibaldiego, którego prawie nigdy nie opuszczał.

Kiedy Garibaldi, w r. 1870 zdecydował się ponieść oręż swój i swoich towarzyszy broni na pomoc Francji, najechanej i pobitej, nie zabrakło Haukego-Bosaka.

Obojętny na niebezpieczeństwa, był on zawsze między najodważniejszymi w ataku; w bitwie pod Dijon (21 stycznia 1871) wysunął się w pierwsze szeregi i kula pruska przebiła mu pierś. Garibaldi ze wzruszeniem dowiedział się o stracie przyjaciela i starego towarzysza broni, a całe jego wojsko szczerze zgon ten oplakiwało.

Hauke-Bosak, dusza szlachetna i łagodna, wypisał niezatartymi głoskami imię swoje w księdze dziejów Polski, która w nim straciła jednego z najlepszych swoich obrońców.

Na tem kończymy te skąpe — zaiste bardzo skąpe — notatki, jakie mogłem fragmentarycznie zebrać co do stosunków między Garibaldim a Polakami. Skromni a waleczni — zasługiwali oni na to, aby wspomnieć o nich przy takiej sposobności: oto, co pragnęłem spełnić tę krótką, nieudolną wzmiankę. Może kiedyś posłuży ona za wskazówkę historykowi, który się zabierze do opowiedzenia w całości zmiennych losów epopei garibaldijskiej; w tym udziale, jani w niej mieli Polacy, znajdzie przedmiot wysoce interesujący i spełni dzieło sprawiedliwości patriotycznej.

ORESTE FERD. TENCAJOLI.

Przyp. Red.: We wczorajszym artykule wydrukowano przez omyłkę Tencajoli zamiast Tencajoli i Narkiewicz, zamiast Mickiewicz.

Rachunki francusko-rosyjskie.

Pod tym tytułem zamieściło „Now. Wremia“ artykuł, który odbił się gromkim echem w prasie francuskiej, a głosy tej prasy nie pozostawiają wątpliwości, iż coś się psuje w państwie... aliansu francusko-rosyjskiego.

Sytuacja polityczna Europy, według autora artykułu, nie jest bynajmniej różowa, na horyzoncie coraz to skupiają się groźne chmury, kół kierujące polityką zewnętrzną Rosji muszą więc, pomimo ciężkiego kryzysu wewnętrznego, zwrócić, bacząc się, uwagę na nasze aliansy i traktaty. Nie ulega wątpliwości, iż stosunki francusko-rosyjskie chłody znacznie w miarę rozwoju kryzysu rosyjskiego i to głównie, zdaniem autora, stosunki z Francją oficjalną, opanowaną obecnie przez radykałów — w masach francuskich autor widzi w dalszym ciągu nienaruszone sympaty do Rosji. Nadszedł więc teraz czas na wyjaśnienie i ustalenie, czego obie strony mogą spodziewać się i wymagać od siebie wzajemnie.

Przedewszystkiem, czytamy dalej, każdemu z zaprzyjaźnionych państw powinno chodź o to, aby sojusznik jego był siłny i groźny, posiadał dostateczną armię i flotę i mógł w krytycznej chwili zaważyć na szali. Kwestya jakiego rodzaju rządu panują w danej chwili u sojusznika, nie powinna wchodzić zupełnie w grę. Francję tak samo mało powinno obchodzić czy w Rosji jest Duma, czy nie, jak Rosyę mało interesuje czy u steru Francji stoją radykali, reakcyoniści lub umiarkowani. Tymczasem kierownicze kół francuskie powodują się widocznie zupełnie innemi zasadami: „Porwana czysto partyjnymi ideałami, które, a propos, doprowadziły Francję do dzisiejszego, bynajmniej nie godnego zazdrości, stanu, — partya ta usiłuje ideały owe zaszczerpić i u nas“.

Hasło „pas de Duma — pas d'argent“ specjalnie irytuje autora. W dłuższym ustępie stara się wyjaśnić, iż Rosya jest bardzo dobrym dłużnikiem, a nawet wyświadcza do pewnego stopnia przysługę Francji, finansując swe potrzeby w Paryżu, gdyż w ten sposób Paryż staje się centralnym punktem europejskiej polityki finansowej. Zwrot wszystkich długów rosyjskich, dokonany nagle, byłby dla Francji prawdziwą katastrofą.

Cóż Rosya ma za to od Francji. Organizacya wojenna francuska bynajmniej nie stoi na wysokości zadania. Duch armii zachwiany przez politykę uprawianą przez gen. André i Pelletana, antymilitaryzm stale się rozwija, dyscyplina pada, czego dowodem rozruchy na południu, a rozporządzenie o urlopowaniu żołnierzy powołanych w r. 1903 i 1904 sprowadza stan liczebny armii francuskiej do śmiesznej cyfry 142.000 ludzi! Wszystko to musi zrodzić pytanie „czy alians z Francją ma dla Rosji jakiegokolwiek poważne znaczenie, czy nie przeżył już swego czasu i czy nie należy, w celu zabezpieczenia naszych interesów, obejrzeć się za inną polityczną kombinacyą!“

Rząd francuski czyni wszystko co może, aby postawienie takiego pytania przyspieszyć. Tu autor wylicza szereg nieporozumień: trudności, jakie napotyka rząd rosyjski w wydostaniu od Francuzów wiadomości o anarchistach, pomimo obowiązującej w tym względzie konwencji; nieobecność prezydenta pomimo zaproszenia ambasadora na historycznych rosyjskich koncertach w Paryżu, a jednocześnie zachwyty i komplementy pod adresem niemieckiej trupy, grającej „Salome“ w obecności p. Fallières'a i t. d.

Konkluzye autora sprowadzają się do tego, iż rząd rosyjski, nie obawiając się straszydła, zwanego „mieszaniną się do spraw obcego państwa“, powinien bliżej wglądać w wewnętrzne sprawy sojusznika, zwracać uwagę na braki i kontrolować do pewnego stopnia jego siły; podobnie czynią Japończycy, którzy pomimo sojuszu z Anglią, wyprawili jednak własną ekspedycyę do Peszawer, aby naocznie się przekonać o obronności granicy angielskiej. Prawdziwi patryocy francuscy będą Rosji niewątpliwie za takie mieszanie się do ich spraw wdzięczni, rozumieją bowiem niewątpliwie jakie niebezpieczeństwo mieści w sobie polityka obecnie rządzących „macherów“ względem Rosji, zwłaszcza w chwili, kiedy w Niemczech daje się zauważyć tak znaczne podniesienie uczuć nacjonalistycznych.

„Jeżeli jednak, wbrew oczekiwaniu — kończy autor — sprawa ta nie da się już naprawić, to z bólem serca, lecz ze spokojnem sumieniem będziemy musieli uznać, iż alians francusko-rosyjski należy do przeszłości — i zwrócić nasz wzrok w inną stronę“

Wilhelm II. o Polakach.

Uspodobienie władcy Niemiec względem nas dostatecznie jest znane, a wyrazem tego usposobienia są nietylko mowy piorunujące w rodzaju malborskiej; wiadomo, iż polityka eksterminacyjna rządu pruskiego ma w cesarzu gorliwego zwolennika i protektora.

Tem ciekawszy jest w takich warunkach dokument, który w ostatnich czasach katolicka „Germania“ przypomniała światu. Jest to artykuł, zamieszczony w roku 1892 w „Contemporary Review“, przez Praltneya Bigelowa, pisany na wyraźne życzenie i nieomal pod dyktando Wilhelma II. Artykuł ten był odpowiedzią na pamflet p. t. „William“, wydrukowany w tem samem piśmie przez grupę wyższych dygnitarzy, urządzających frondę przeciw dworowi po dyskusji Bismarcka. Pamflet ten zawierał niesłychanie ostrą krytykę polityki Wilhelma II. i wywołał wielką konsternacyę w całych Niemczech, a zainteresowanie w Europie.

Wilhelm II. nie mógł zostawić go bez odpowiedzi, użył do tego p. Bigelowa, znanego w Anglii publicystę, i w ten sposób powstał szereg artykułów p. t. „Bismarck“, będących według zapewnień „Germanii“ osobistym wynurzeniem Wilhelma II.

A wynurzenia te są specjalnie dla nas ciekawe. Oto co tam czytamy:

„Widmo wojny pomiędzy Rosją a Niemcami wysunęło znowu na porządek dzienny melancholijne stosunki Polski. Jeżeli nawet w sercu Bismarcka nie mogła się odezwać sympatya dla gnębnego, a w gruncie rzeczy dobrodusznego ludu, to jednak oczekiwać należało, że Bismarck wyzyska przynajmniej niezadowolone Polaków z rządów rosyjskich na korzyść własnej ojczyzny i postara się o zdobycie ich sympatyi, aby zapewnić sobie w nich sprzymierzeńca gorącego w razie wojny. Cel ten byłby osiągnął na tej prostej drodze, gdyby obchodził się był z zamieszkałymi w Prusach Polakami sprawiedliwie (common justice). W miejsce tego zaprowadził w r. 1884 system prześladowania (persecution). W drodze administracyjnej wydalili wszystkich Polaków, którzy nie byli pruskimi poddanymi i kosztem państwa zaczął skupować własność polską i parcelować ją pomiędzy niemieckich kolonistów, a starał się wszelkimi siłami zmusić Polaków do wyrzeczenia się ojczystego języka. Rozpoczął walkę rasową tam, gdzie przy-

jażń panować powinna. Polacy z powodu tego uważali się za męczenników, a w celu obrony własnej narodowości łączyli się coraz silniej, nie chcieli mieć nic wspólnego z prześladowcami swymi i zaczęli na prawdę Niemców jak najgorzej nienawidzić.

„Nie potrzeba prawie dodawać, że ekonomiczne skutki tej polityki były jak najsmutniejsze (disastrous). Kresy wschodnie potrzebowały niezbędnie robotnika rolnego, ale polityka Bismarcka do tego stopnia drażniła i demoralizowała lud, że emigracya z kresów wschodnich w porównaniu do innych okolic przybrała niesłychane rozmiary. Nawet arystokraci niemieccy, wielcy właściciele ziemscy, mężowie po myśli Bismarcka, zaczęli protestować przeciwko wydalaniu Polaków, nie z powodu wyrzutów sumienia, ale ponieważ dla gospodarstw swych potrzebowali taniego robotnika. Żelazny kanclerz obstawał jednak przy swoim zdaniu, że gwałt fizyczny najlepszym jest sposobem do zaprowadzenia pokoju; użył go w dawnych francuskich prowincjach, socjaliści odczuć to musieli, a i Polacy nie mieli stanowić wyjątku. Kiedy w r. 1889 przedstawiono mu smutne ekonomiczne położenie, wywołane tą polityką i prosił go, aby przynajmniej zaprzestał wypędzania Polaków, odpowiedział: „W przeciągu czterech tygodni 40.000 Polaków musi iść precz“.

„W roku następnym sam Bismarck musiał ustąpić, a Wilhelm II. odrzucił politykę, która pozbawiała kraj cały sympatyi wielkiego odłamu dzielnej ludności. Dał wyrażnie do zrozumienia, że odtąd jedno jest prawo dla Prusaków i Polaków i wszyscy jego poddani równej opieki zażywać mają. W roku 1890 — podczas manewrów na Śląsku — zaznaczył cesarz silnie uczucia te, oświadczając, że nie pragnie pracować z jednym odłamek ludności, ale ze wszystkimi, bez względu na to, do jakiej rasy należą lub jaką religię wyznają.

„I jakież był rezultat? Polacy w Prusach mają obecnie głowę kościoła człowieka, który wszystkich zadowala; Polacy spełniają dziś równie serdecznie toasty na cześć cesarza, jak przedtem potępiali (cursed) tyranstwo byłego kanclerza, a niedawno temu lojalni Niemcy zdziwieni byli faktem, że przywódca polskiego stronnictwa w parlamencie czynnie popierał rząd przy głosowaniu nad wzmocnieniem marynarki cesarskiej. Wszystko to stało się po dymisji Bismarcka. Czy jest ktośkolwiek, kto by śmiał twierdzić, że wszystko to stałoby się mogło, gdyby rządy spoczywały w ręku Bismarcka?“

Pisano te rzeczy 15 lat temu... Tempora mutantur, albo jeżeli kto woli — łaska pańska na pstrym koniu jeździ.

Z Wystawy przyrodniczo-lekarskiej.

Tow. Zabaw Ruchowych.

Wśród kilkudziesięciu wystawców w grupie 4 („Wychowanie młodzieży“), oddział II, poważne bardzo miejsce zajmuje jedyne u nas Towarzystwo, które przed dwoma z górą laty podjęło zadanie przeniesienia ćwiczeń fizycznych w postaci gier, zabaw ruchowych, sportów prawie wyłącznie pod gołe niebo.

Inteligentny widz, stając przed działem T.Z.R. na Wystawie, zdaje sobie odrazu sprawę z kierunku, jaki Tow. przyjęło. Kierunek to nie nowy — od wieków hołduje mu Anglia i zawdzięcza swoją fizyczną i duchową tętność; z biegiem czasu porywa on za sobą

Hanka odnalazła wnet w tłumie głośniego malarza, którego znała trochę. Nizki blondym o młodej twarzy i krótko przystrzyżonych włosach, tegi, rumiany, zdrowy, zupełnie pospolity z wyglądu, a sympatyczny, bo niezmiernie prosty. Pamiętała jakąś jedną z nim rozmowę i dosadne porównanie smutku do poziewania, „człowiek leniwy i znudzony poziewa, dusza leniwa i zmudzona smuci się“. W tej chwili malarz pochylił się nad dziennikiem i czytał uważnie.

— Jak on zabawnie porusza ustami przy czytaniu — mówił Rzyżniewski — nie umie inaczej. To dla niego praca cięższa, niż rąbanie drew. I wierzy święcie wszystkiemu, co drukowane i taki ma dla wszystkich piszących szacunek... Chłop i bodaj, że z okolic pani. Białorusin. Mieszka z nami od lat dziesięciu a do śmierci będzie mówił kopusta, herbata i koduszka... Proszę to sprawdzić... — śmiał się Rzyżniewski.

— On nie nadaje się do tej cukierni, a cukiernia do niego. Zresztą nikomu tu nie jest do twarzy — wśród tej świecącej tandety. Prawda pani, że to wszystko jest obrzydliwe? A spędzamy tu codziennie po kilka godzin i już nie możemy bez tego się obejść. Oko przywykło i nerwy. Dobrze nam w kłatkach gwarnych, a straszno w samotności i w obec ogromu przyrody.

— W którym pokoju panowie się zbierają? — spytała Hanka.

— Pani chce wiedzieć, żeby zazdrościć tym ścianom — och pani! Zbieramy się zwykle tam, gdzie siedzi Andrzej.

Ale malarza już nie było pod lustrem. Szukał czegoś w cukierni, potem zbliżył się do nich, przywitał się, usiadł, popatrzył uważnie i spokojnie na oboje.

— Co słycać? — spytał.

— Wtajemniczam panią, która przybyła tu ze wsi po piękno, po wiedzę, po boskość w sprawy naszego błotka.

— Dlaczego błotka?

— A jakbyś ty określił ten światek?

(C. d. n.)

4

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

ŻUŃA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— W pani jest jakaś sielskość — zaczął na ulicy — i nad duszą pani, niby nad rolą, unosi się rzeźwy powiew. Dlatego lubię obcować z panią. Tęsknię, pani, do niezmiernego obszaru niebios, do zorzy — złotych wrót ducha, do rzeźwych powiewów. Bo tu ohyda i okropność. I panią ogarnie znużenie. Cośmy uczynili z życia, pani?

Brał mróz, i kilka gwiazd świeciło w czarnej otchłani nieba nad ulicą. Hanka spojrzała w ciemne głębie i jak zwykle pod gwiazdami zawołała w niej tęsknota. Topniało jej serce, połamane się chłodny pancerz sztywności, budziło się jakieś uczucie wdzięczności dla tego człowieka, który był dla niej dobry, który z nią siedł, otwierał przed nią duszę.

— Cośmy uczynili z życia, pani? — skarżył się tamten — te domy jak koszary, wszystkie jednako ozdobione, niby tort: zaduch i wrzawa, gadulstwo głupiej gawiedzi, te czułe pary, to nocne polowanie, a za temi oświetlonymi oknami ci wszyscy pocziwcy, cnotliwie zgromadzeni w gniazdku rodzinnym... Pani, pani... uchodźmy stąd, strzepnijmy z siebie kurz tego życia, błoto tego upadku, idźmy w dalekie, ciche ustronie... pójdźmy na jakiś szczyt, kędyś nad morza słuchać, jak szumi fala, którą całują gwiazdy drżącym odbiciem... Pójdźmy, gdzie niebo niezmiernym blamem duma nad smutkiem życia i ziemi i nas wszystkich... My wolni ludzie, pani, my ptaki szubujące, my, których kołyską ci ha były marzace obłoki... Niech pani powie jedno

słowo — pchnę łódź i przybijemy do świetlanego brzegu. Tam jasne błonia, tam pachną sennie asfodele...

Urwał i długo szli w milczeniu. Niezmierne wzruszenie zamieniało się w Hance w łzy. Przecież to była jej tęsknota, to były jej sny... Te same słowa drżały w jej duszy, w te same dale biegiły jej spojrzenia. Duchbrat podaje jej rękę, woła na nią... Gdybyż mogli pójść!...

Rzyżniewski był bez kaloszków i mocno stukał swemi wysokimi obcasami na suchym chodniku. Ten hałas drażnił Hankę.

— Zajdźmy tu, pani — odezwał się, przechodząc koło cukierni — pić mi się chce.

I tak samo, jak w teatrze, pewny jej posłuszeństwa — otworzył drzwi. Nie próbowała opierać się.

— To nasza dziura — tłumaczył przy stoliku — zbieramy się tu czasami dla młócenia słomy. Co pani pozwoli? czekolady? dobrze?

A widząc jej zmieszanie żartował:

— Pani strwożona! nie wypada o tej godzinie w cukierni? Ksiądz proboszcz i matka ostrzegali, żeby pani unikała mężczyzn. Więc czekolady?

Ale sam przypomniał, iż w czasach studenckich fundował zwykle „facetkom“ czekoladę i obstałował dwie herbaty.

Z nad ilustracyi angielskiej oczy jego raz po raz podnosiły się na Hankę i szperały w niej bez ceremonii i trącały ją zawsze tem samem zuchwałem zapytaniem.

„Czy już? — zdawały się mówić te oczy — już można? więc dobrze?...“

Ona zaś była nie tyle zmieszana, ile zdumiona.

Jakto? więc po tem wszystkim, po wspólnym płaczu dusz pod gwiazdami, po tej gorącej spowiedzi — cukiernia i żarty i pusta gawęda i te spojrzenia? Spuściła głowę.

— I Andrusza tu jest — zabawiał ją tymczasem Rzyżniewski — pani wie... To Andrzej Hryszcz, ten sławny... Co za apetyt! Nad kupą ciastek i ani dba!...

w całym świecie cywilizowanym coraz liczniejsze zastępy gorących zwolenników a największe powagi ze sfer higienistów, lekarzy, wychowawców nie szczędzą mu entuzjastycznego nieraz uznania, widząc w nim czynnik, który oddziałując znakomicie na fizyczną stronę naszego organizmu, wpływa równocześnie na rozwój umysłowy i moralny, a w pewnych zaś odgałęzieniach jest w wysokim stopniu uspołeczniającym.

Zalet tych w końcu i u nas musiano się dopatrzeć, i u nas już nie brak ludzi, którzy umiając wnikać głębiej w nasze potrzeby, pragnąc naszego udoskonalenia, widzą w sporcie coś więcej prócz samej rozrywki, widzą w nim środek, który wzmacniając równomiernie, w sposób przyjemny, swobodny, nie zabijający indywidualności, cały nasz organizm, wyrabia odwagę, przytomność umysłu, stanowczość, spryt, w grach zaś zbiorowych poczucie karności, solidarności i cnotę podporządkowywania własnego interesu — dobru ogólnemu.

Takiego to kierunku jasnym odzwierciedleniem, programu działalności T.Z.R. dokładnym obrazem, jest jego dział, umieszczony na końcu pawilonu dobudowanego do Pałacu Sztuki.

Dział ten podzielony umiejętnie dokoła czworoboku na grupy poszczególnych sportów, robi jako całość wrażenie bardzo estetyczne.

U wejścia z prawej strony uderza, ustawiony na wysokim postumencie, w otoczeniu festonów smrekowych, biust duchowego do niedawna kierownika i pierwszego prezesa Towarzystwa ś. p. dra Jordana — wspaniałe dzieło artysty rzeźbiarza Szczyglińskiego, które się niezawodnie doczeka wkrótce fachowej oceny.

Postępując wzdłuż ścian czworoboku, od strony prawej ku lewej widzimy naprzód bogatą grupę sportów zimowych, a więc: kolekcję saneczek, począwszy od wielkiego, we Lwowie wykonanego „bobsleigh”, „wilka” (Rennwolf), dwojaków, aż do małych, pojedynczych, szwajcarskich; są to bądź zupełnie nowe modele, bądź też okazy używane już przez inłódiez skupiającą się w Towarzystwie. Na ścianie, nad saneczkami, cały szereg łyżw, wszelkich typów najnowszych, wśród których nie brak też i wyścigowych. Obok — narciarz w naturalnej postaci, w pełnym kostiumie, z kijem w ręku, osadzony na nartach systemu lilienfeldzkiego.

Ze sportami zimowymi sąsiadują przybory do gier, takich, jak krokiet, piłka uszata, palant; dalej lekka atletyka, zapoznajająca nas z dyskiem, oszczepem, tyczkami do skoku, bambusową poprzeczką do stojaka, z kombinowanym (wykonanym przez fabrykę Prugara) płotem na 90 i 110 cm., z trzewikami o kolczastej podeszwie do biegów z przeszkodami na dalszą metę, wreszcie kompletny kostium do lekkiej atletyki.

W rogu nęci widokiem swoim zwolenników broni palnej przesłanice zestawiony przez dostawcę Towarzystwa p. Jankowskiego zbiór sztuczyków — od wiatrówki aż do najbardziej precyzyjnych, tarcze, odznaki. Grupa ta ma być jeszcze uzupełniona łukami, które tak samo, jak strzelanie ze sztucza, jako doskonale ćwiczenie wzroku, wejdą w najbliższym czasie w program Towarzystwa.

Główną ścianę działu zajmuje piłka nożna i hokej; składają się nań modele piłek-association i rugby, kostium „Pogoni”, jednego z klubów, powstałych w łonie Towarzystwa, nagolenniki, obuwie angielskie i tut. firmy Rybińskiego, kije i piłki do hokeju, trofea, w postaci dyplomów — między którymi dwa wykonane przez artystów malarzy: Kaczor - Batowskiego i Olshewskiego — drużyn zwycięskich w zawodach w piłkę nożną, biegach na przelaj (Cross county), organizowanych przez Towarzystwo.

Pod tą ścianą gablotka z kilkudziesięciu medalami, żetonami, zdobytymi przy sposobności zawodów z różnych gałęzi sportu przez uczestników Towarzystwa; ładna kaseta srebrzona, jedna z licznych nagród honorowych, wygranych przez młodych sportsmenów w zawodach łyżwiarskich; chronometry, dostarczone przez tut. zegarmistrza Sobolewskiego — jeden z nich do równoczesnego mierzenia czasu dwóch współzawodników, prawdziwe cacko w swoim rodzaju; wreszcie „Kronika T. Z. R.”, z wrytem złotymi literami, na artystycznie przez tut. firmę introligatorską Wierzbickiego, wykonanej okładce mottem: „Czyń, co kto inoże — a całość się złoży”, obejmująca, zestawioną w chronologicznym porządku, dzień za dniem, całą działalność Tow. od chwili założenia aż do dni ostatnich.

W lewym rogu — szermierz w kompletnym kostiumie Towarzystwa, z przyłbicą na głowie stoi na straży grupy szermierki — ładnie zestawionej z floretów, pałaszów, masek, plastronów, naramienników etc.

Za szermierką turystyka, najslabiej w dziale Towarzystwa, nawiąsem mówiąc, przedstawiona, a więc: rowery drogowe („Columbia”), damski i męski, ruksak, kostiumy.

Graniczną linię działu tworzy lawn-tennis, z rozpiętą siatką, modelami rakiet, koszyków, piłek etc., a ma być jeszcze skompletowany wzorowym damskim kostiumem.

Na środku działu stoi długi stół, zarzucony broszurami wydanymi nakładem Towarzystwa, regulaminami, sprawozdaniami, książkami z dziedziny sportu i fizycznego wychowania młodzieży; polską literaturę reprezentują tu między innymi: E. Cenar, dr. Hojnacki, dr. Piasecki, K. Hemerling, dr. Tokarski, Z. Kłosnik. Z obcej literatury fachowej zebrano wcale pokazać

kolekcję dzieł niemieckich, a także francuskich i czeskich. Mamy tu także najbardziej zalecania godne czasopisma francuskie, niemieckie i czeskie; z polskich dwa tylko, niestety: warszawski „Ruch” i „Słowo Polskie” ze stałą tygodnią rubryką „Sport”. Razi zupełny brak wydawnictw angielskich. Pomimo jednak tego braku zbiór ten dla interesujących się wychowaniem fizycznym bardzo pouczający, a o tyle cenniejszy i miarodajny, że przestudyowany i jako zalecenia godny przez ludzi fachowych z grona Zarządu Towarzystwa uznany.

Wspaniałe uzupełnienie każdej z poszczególnych grup działu Towarzystwa stanowi kolekcja rozwieszonych na ścianach licznych bardzo zdjęć fotograficznych różnych momentów rozwoju młodej instytucji. Fotografie te, to najwymowniejszy może dowód żywotności Towarzystwa. Oprócz tych zdjęć, widzimy też na jednej z bocznych ścian plan wzorowego boiska do gier i zabaw ruchowych, wykonany przez jednego z członków Zarządu Tow., E. Cenara, na drugiej zaś, głównej, tableau z podobiznami członków obecnego Zarządu z prezesem, radcą dworu dr. I. Dembowskim pośrodku.

Całość działu uzupełniają wreszcie rozrzucone tu i owdzie plakaty, paski, zapowiadające zawody Towarzystwa, propozycje, nalepione na kartonach regulaminy, tabele matchów kwalifikacyjnych footballowych o nagrodę X Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich.

Wspomnieć też jeszcze w końcu wypada, że wiele okazów przyborów sportowych dostarczył Towarzystwu na wystawę jego główny dostawca p. Łukasiewicz, właściciel znanego u nas magazynu sportowego.

KŁ.

Z sali sądowej.

Pan Fiszel A... dzierżawi majątek ziemski od pana Mendla B*, kontrakt waruje roczne wypowiedzenie.

W pewnym czasie pan Fiszel, dzierżawca, jedzie do pana Mendla, właściciela, i wypowiada mu dzierżawę od dnia tego a tego.

Pan Mendel, wysłuchawszy go cierpliwie, mówi: „Nu — nu”.

W rok potem pan Fiszel chce się wynieść z dzierżawy, ale pan Mendel go nie puszcza.

Pan Fiszel mimo to wynosi się z dzierżawy.

Następuje skarga i rozprawa sądowa.

Wczoraj rozegrał się epilog w tutejszym sądzie. Oskarżony o niedotrzymanie warunków kontraktu, pan Fiszel, mówi:

„Czego pan właściwie odemnie chce? Na rok przed terminem, jak tego wyraźnie kontrakt wymaga, wypowiedziałem panu dzierżawę, a pan to przyjął do wiadomości i powiedział „Nu — nu”, a teraz się pan tego wypiera.

— Ja się tego wcale nie wypieram. Powiedziałem „nu — nu”, bo ja zawsze mówię „nu — nu”, jeżeli się czemu dziwię, ale to wcale nie upoważniało pana do ustąpienia z dzierżawy.

Nastąpiły wywody prawne obu stron. Sąd udaje się na ustęp, naradza się i po godzinie orzeka, że pan Fiszel winien panu Mendlowi zapłacić ratę dzierżawną.

Obrońca pana Fiszla mówi:

„Nu — nu”.

Musiał być bardzo zdziwiony.

Jeden z wyrokujących sędziów trybunału, znany muzyk, wyraża ubolewanie, że za pomocą kamertonu, który zawsze nosi w kieszonce kamizelki nie można ustalić, czy „nu — nu” w tym wypadku miało oznaczać zgodę, czy zadziwienie.

Mina pana Fiszla rzędzie, pan Mendel wychodzi z tryumfem, radca uderza w stół kamertonem i przykłada do ucha i dobiera tonu, powtarzając kilkakrotnie „nu — nu”, protokolant spisuje protokół i, (aż.) = „Finita la comedia”.

MALY FEJLETON.

Baldwin Groller. Najpewniejszy środek.

(Bajeczka).

Dawno to było...

Potężna wielka księżna Gerolsztajn nudziła się niemożliwie w swem obszernem państwie, a chciała się raz przynajmniej zabawić, tak szczerze, bez przymusu, jak ci zwykli śmiertelnicy, którym los nie włożył do kielbki berla, ni korony i nie zasądził ich przez to na pełne blasku i majestatu „odosobnienie królewskie”.

U niej w domu nie dało się w żaden sposób zaspokoić tego życzenia; tu było wszystko takie nudne i nie można spodziewać się nawet jakiegokolwiek zmiany! Naturalnie, każdy starał się być dla niej najprzyjemniejszym, ale czy w rzeczywistości „był bodaj życziwym”? Nabierała przekonania, że te hołdy, powszechne uwielbienie i cześć ze wszech stron jej okazywana — wszystko miało swe źródło w tem, że była władczynią!

Takie smutne myśli nie dawały jej pokoju. Była młodą, piękną, a przedewszystkiem była kobietą — nic więc dziwnego, że chciała wypróbować swoją potęgę,

nie jako księżna, lecz jako kobieta. Tak jej radziła drobna doza próżności, która siedziała na dnie jej duszy, a od której nikt nie jest przecież wolny... Jakżeż chętnie widziałaby tych samych codziennych holdowników u stóp swoich, gdyby nie była monarchinią!

Razu pewnego powzięła nagły zamiar. W wielkiej, bardzo wielkiej stolicy sąsiedniego potężnego państwa zapowiedziano niebawem uroczystości i zabawy. Mówiono o ich wspaniałości w całym świecie, a księżna, zasłyszawszy o tem, nabrała nieprzeciętnej ochoty udania się tam bodaj raz, jedyny raz w życiu. Ach! być punktem wszystkich holdów na tem zbiorowski piękności z całego świata, królować, podziw wzbudzić, ale nie jako pani na Gerolsztajnie, lecz jako zwykła kobieta... Jedzie więc!

Z jedną tylko damą pałacową, którą wtajemniczyła w cel swojej wyprawy, w najściślejszym incognito, przybyła wreszcie do owej wielkiej, bardzo wielkiej stolicy.

Tam kazała natychmiast przyjść do siebie ambasadorowi swego państwa, opowiedziała mu wszystko i naturalnie pod karą śmierci nakazała mu trzymać język za zębami. Hrabia Adolar, jej poseł, był to pan niezwykle dobrze ułożony, a przytem znający świat na wylot. Z początku był nieco zdziwiony, ale wkrótce umiał znaleźć się w kropce i powiedział z miną:

— Czemużby nie?

Miał jednak pewną wątpliwość. A nuż pozna ktoś księżnę! Wtedy cały plan pójdzie w niwecz. Pojechała go jego pani.

— Zapominasz kochany Adolarze o jednym, mianowicie, że ani fotografii, ani widokówek nie wynalezione jeszcze — możesz być zatem spokojny, że mnie nikt nie pozna.

Racya! O tem sprytny ambasador wogóle nie myślał. Można przeto spróbować! Gdy jednak wszystko już było gotowe, poczuła księżna pewną trwogę... A gdyby się nie powiodło?! Gdyby nie miała świecić tryumfów, gdyby nie zdołała zwrócić na siebie nicyjnej uwagi? Toż byłby to srom i wstyd nie do przeżycia!

Stary Adolar uśmiechał się tylko. Był spokojny, bo wiedział dobrze, że gdzie się księżna pokaże, musi być pierwsza.

— Ale miasto to słynne jest podobno z niezliczonych piękności, mówiła pani.

— To niczego nie dowodzi! Wszak niema w całym świecie drugiej wielkiej księżnej Gerolsztajnu!

— Naturalnie! Wielkiej księżny! Tu rozchodzi się o kobietę!

— Ja też kobietę mam na myśli, wasza wysokość. Gdzie spojrzysz, o pani! tam musisz zwyciężyć. Pięknie. Uspokojono się zupełnie, a gdy noc zapadła, stary ambasador poszedł do łóżka, a księżna ze swą damą pałacową udała się na zabawę.

Na drugi dzień pospieszył Adolar do swej władczyni, ale został przyjęty bardzo nielaskawie. Księżna była w najgorszym usposobieniu, bo przedsięwzięcie nie udało się zupełnie.

— Ależ to barbarzyńcy! — wołała przez łyzy. — Ani jeden człowiek nie oglądał się na mnie!...

Stary dyplomata tak się teraz przeraził, że bez namysłu palnął głupstwo.

— To wszystko dlatego, że wasza wysokość nie raczy uchylić swego incognito, ale gdyby... to ręczę, że wszyscy...

Księżna przerwała mu uwagę, że oczekiwała od niego więcej dowcipu, a biedny Adolar, zbity z tropu, chciał wytłumaczyć, że nie myślał tego, co powiedział, ale ani rusz nie mógł się wyjęzyczyć. Ostatecznie zdołał wyjąkać, iż to miał na myśli, że wielka księżna była zupełnie nieznana. Dziś jednak będzie napewne inaczej!

W nocy udała się znów księżna na bal, ale rezultat był ten sam. To też oświadczyła na drugi dzień swemu Adolarowi, że ma już dosyć przyjemności tego obrzydliwego miasta i jedzie natychmiast do domu. Wstydić się niema czego, bo straszylem nie jest, a że ci wstrętni panowie nie umieli ocenić jej wdzięku...

Stary poseł nie mógł w żaden sposób tej sprawy pojąć.

Miał on sporo doświadczenia, zwłaszcza na punkcie kobiet i właśnie dlatego nie chciało mu się w głowie pomieścić, że ta piękna, majestatyczna pani, która stała przed nim, nie ma jakoś szczęścia. Mocny Boże! Więc ta wspaniała postać, różowy buziak, zawsze wesole i śmiejące (z wyjątkiem dziś) oczy, drobne karmineowe wargi i złociste sploty włosów — wszystko to nie znalazło łaski w oczach tancerzy? Cóż ci ludzie chcieli więcej ponad to?!

Namówił wielką księżnę, aby raz jeszcze raczyła spróbować, a on sam pójdzie również na zabawę; może uda mu się odkryć powód tych dziwnych i niezrozumiałych historyj.

— Tak! pójdiesz i zdradzisz moje incognito. To nie sztuka!

— Niech mnie Bóg Broni! Wasza wysokość rozkazała i ma moje słowo. Jedno, co zrobię, to to, że przedstawię waszej wysokości dwóch lub trzech młodych ludzi, bo inaczej stanowczo nie można.

— A więc dobrze, zezwalam, ale stawiam przy tem jeden warunek: nie przedstaw mi pan nikogo, kto sam nie wyrazi życzenia, abyś go ze mną zapoznał.

W nocy udano się na zabawę, a na drugi dzień rano znowu przyjmowała księżna Adolara, ale z jakąż

Nowość!

**PIERWSZA ELEKTRYCZNA FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
STANISŁAWA JANKOWSKIEGO**

przedtem Józef Jankowski Lwów, *Hulicka 10* (Telefon Nr. 1025)

wyrabia znakomitą kielbasę
połędwicową z czysto wieprzowych połędwiczek

rozpromienioną miną! Przepędziła bowiem najcięższy wieczór w swym życiu. Z początku nikt na nią nie zwracał uwagi; po jakimś czasie zaczęto jednak zaglądać do jej łóży, a niedługo wszystkie lornetki skierowały się na nią. Dwaj młodzi ludzie, których jej Adolar przedstawił, zniknęli gdzieś za gromadą, cisnących się ku jej miejscu kawalerów. A cóż dopiero, gdy skończyło się przedstawienie, a zaczęły tańce! Była formalnie obłożona. Iłż słodkich, pięknych i przyjemnych rzeczy usłyszała — a wszystko to było całkiem inne, jak tam w domu, gdzie dworowano jej, jako władczyni. Wiedziała, że Adolar dotrzymał słowa i dlatego właśnie cieszyła się swoim tryumfem. Przypominała sobie szczegóły. Niektóre wyrażenia, jakie usłyszała, były może nieco za wolne, ale w każdym razie, jakież przyjemne!... Tak! tak! są w tem wspaniałem mieście młodzi i nadspodziewanie sympatyczni chłopcy! Piękna księżna była tak szczęśliwa, jak w żadnym marzeniu, w żadnym śnie dotychczas...

Upojona doznaniem wrażeń, dumna z tego, że jej kobieta ambicyja nie poniosła najmniejszego uszczerbku, powróciła do swego państwa.

Jak się to jednak stało? Stary hrabia bez kwestyi dotrzymał słowa i ani jednym słówkiem nie zdradził tajemnicy, jest bowiem człowiekiem honoru. Tylko jako dyplomata szukał jakiegoś pewnego środka, jaki wreszcie udało się mu wynaleźć. Nie był to środek bardzo szlachetny, ale niestety niezbędny, a przytem nigdy nie zawodzący.

Skoro tylko księżna ukazała się w swej łóży, zwrócił na nią Adolar uwagę kilku panów z końskiego kasyna. Nikt jej nie znał.

— A ja ją znam!... szepnął z dyskretnym uśmiechem dyplomata. To kobieta niezwykle interesująca! O tej możnaby całe tomy historyjek opowiadać — całe tomy!...

Jak się pokazało, wystarczyły te parę słów w zupełności.

Tłum. z węg. CZ. Z. ŁUKASZKIEWICZ.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Z pełniłem już wszystkie kieszenie

ale na pudełko Faya prawdziwych sodeńskich pastylek mineralnych miejsce jeszcze znaleźć muszę, albo nie wyruszam wogóle w podróż letnią. Chronią one narządy wydzielające ślinę przed zaatakowaniem, oddają znakomite usługi przy zaziębieniach, na które każdy letnik i turysta jest narażony, można je dogodnie przy sobie nosić a wyróżniają się także i tem szczegółem, że wzmacniają żołądek i nie wywołują palenia w garale. Dla tak pożytecznych rzeczy muszę znaleźć jeszcze miejsce w mej torbie podróżnej. Faya prawdziwe sodeńskie pastylki mineralne nabywać można w każdej aptece, drogerji i składzie wody mineralnej za kor. 1'25; każde naśladownictwo należy odrzucić.

Główny skład we Lwowie u Szymona Haya, ck. nad. dost.

„Franciszka Józefa“ Woda gorzka: znakomity naturalny środek na przeczyszczenie. Proszę żądać wody „Franciszka Józefa“.

3557

DR. NATAN HERMELIN

otworzył kancelaryę adwokacką w Szczercu.

7798

Dr. Józef Mayer

ordynuje jak w latach poprzednich w Krynicy. (Łazienki borowinowe).

7731

OKULISTA

Dr. Leon Gruder

przeprowadził się na ul. Sokoła 1. 3.

6634

Lekarz chorób skórnych i wenerycznych (24

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim ordynuje

Lwów, ul. Kopernika 28, od godz. 3—5 popołudniu

Prymaryusz dr. Krzyszkowski

powrócił i ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych. dla KOBIEC od 12—1. dla MĘŻCZYZN od 2—4.

Akademicka 7 (nad kaw. Schneidera) wchód Krzywa 12

6892

Sekundaryusz Szpitala powszechnego Dr. W. Bader

specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani ordynuje od 12—1 i 3—5 ul. Jagiellońska 12, II p.

7610

Dr. K. Podlewski

6279

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12 i od 3—5.

ul. Akademicka 14, II p.

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, ul. Panieńska 21.

Trancsén-Teplitz (Węgry)

Dr. Emil Münz b. I. sekund. szpitala powsz. w Krakowie

ordynuje jak poprzednio. 6559

Riesenhof Zakład wodoleczniczy koło Linzu (G. A.) 30 minut jazdy z dworca. Wspaniałe położenie u stóp góry Pöstling. Wszelkie fizykalno-dyetyczne metody lecznicze. Umiarkowana cena. Prospekty darmo. 5714 Dr. Fränkl.

Pension Exquisite

ul. Sykstuska 1. 23 II p.

poleca pokoje elegancko urządzone, elektrycznie oświetlone, z całym utrzymaniem, na dłuższy lub krótszy pobyt. — Ceny umiarkowane. 7699

Dr. EBERSA PENSYONAT HYDROPATYCZNY

w KRYNICY.

otwarty jak dawniej w willach „Flory“ i „Warszawskiej“. Nowość: Kąpiele elektr., 4-komorowe i Radium. 7233

Nowość! Nowość!

FLYNNA

Somatose

wybitny, pobudzający apetyt, wzmacniający nerwy
środek odżywiający
dla słabości wszelkiego rodzaju. 5794
Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Wiadomości bieżące.

→ Mianowania. Galic. dyrekcyja poczt i telegrafów zamianowała pocztmistrzami II klasy 2 stopnia: eksp. poczt. Józefa Chmielewskiego z Antoniowa w Kamieniu, ofic. poczt. Józefa Templego w Chmielówce, eksp. poczt. Józefa Zbozka z Wodnik w Rymanowie 2, oficyantów poczt.: Romana Teyslera w Komańcy, Zenona Senatowicza w Jaworznie, Romualda Reichelta w Uściu solnem, nadała posady ekspedyentów poczt.: w Jaworniku polskim eksped. poczt. Maryi Jurkiewicz z Babic nad Sanem, w Łabowy Annie Husakowskiej, w Nowosielcach-Gniewosz na dworcu kol. nacz. stacyi Stanisławowi Mercikowi, w Tyśmienianach ofic. poczt. Wandzie Adolf, w Sokołowie k. Kosowa eksped. poczt. Władysławie Piotrowskiej z Tyśmienicz, w Markopolu eksped. poczt. Maryi Trompeteur z Markowy, w Szkle oficyant. poczt. Leopoldowi Albertowi, w Oknie obok Horodenki na dworcu kol. nacz. stacyi Danielowi Wętkanowiczowi, w Markowej Arnoldowi Kwapińskiemu, w Byssowie eksped. poczt. Ludomirowi Stankiewiczowi z Ostrowa obok Sokala, w Jablonce niżej na dworcu kolei, nacz. stacyi Władysławowi Woynarowskiemu, w Sierszy wodnej na dworcu kolei nacz. stacyi Hugonowi Zdrzilekowi, w Starzawie obok Mościsk emeryt. komend. post. żand. Janowi Prugarowi, w Cieńczach na dworcu kolei nacz. stacyi Stanisławowi Barowiczowi, w Ostrowie obok Sokala oficyant. poczt. Janowi Safiakowi, w Lipnicy wielkiej Maryannie Fischer, w Babicach nad Sanem eksped. poczt. Wandzie Masłowskiej z Dawidowa, w Lutczy Michałowi Martynowiczowi, w Skolyszynie eksped. poczt. Wandzie Grodeckiej z Podhorzec obok Stryja, w Podhorcach obok Stryja eksped. poczt. Emilii Michniewicz z Uherska, w Wyszczce em. komend. żan. Grzegorzowi Skrętowiczowi, w Mikołajowie obok Brodów eksped. poczt. Scheindli Wohlowej z Gródka n. Dunajcem, w Gródku n. Dunajcem b. urzęd. pom. Julii Żytyńskiej, w Uhersku eksped. poczt. Teresie Giniewiczowej z Rzęsny polskiej, w Rzęsnie polskiej oficyant poczt. Zofii Zajczkowskiej, w Szczercu obok Niemirowa Władysławowi Jezierskiemu.

→ Odczyty i wykłady. Powszechne Wykłady Uniwersyteckie. We czwartek dnia 11 b. m. Asyst. Uniw. dr. S. Progułski: „O karmieniu naturalnem niemowląt. Sala wykładowa na wystawie przyrodniczo-lekarskiej. Początek o g. 7:30 w.

→ Składki na pomnik M. Nenckiego (spis 4). Wydział gospodarczy X. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, oraz komitet pomnika podają do wiadomości, że na pomnik M. Nenckiego wpłynęły w dalszym ciągu, a to od 15 czerwca do 3 lipca br. następujące datki: od lekarzy m. Poznania za pośredn. red. „Nowin Lek.“ pp. dr. dr. Adamczewski 2 mk., Bolewski 2, Chachamowicz 1, Czirzanowski 2, Dandelski 2, Dembiński 2, Dziembowski 2, Gantkowski 2, Grabowski 2, Jarnatowski 2, Jerzykowski 2, Kapuściński 2, Karwowski 2, Kożuszkiewicz 2, Kroll 2, Krysiewicz 3, Kuczer 1, Laudowicz 2, Lazarewicz 3, Maćkiewicz 2, Meissner 2, Michalski 2, Mieczkowski 2, Müller 2, Niegołowski 2, Panieński 3, Pomorski 2, Rydlewski 1, Rzepnikowski 3, P. Schultz 2, Skoczyński 2, Smoliński 2, Stan 2, Stasiński 2, Stark 1, Święcicki 5 m., J. Szulc 1, M. Szulc 2, Szulczewski 3, Tomaszewski 2, Wicher-kiewicz 3, Fr. Zakrzewski 5, ks. Zakrzewski 2, Ziele-

wicz 2, razem po potrąceniu opl. kursora 85 marek = 99 kor. 91 gr. Na listę rektora prof. dra J. Szpilmana: pp. prof. dr. J. Szpilman 50 koron, prof. dr. M. Grabowski 10, prof. Gizelt 10, doc. dr. Fibich 10, doc. dr. Kulczycki 10, prof. dr. St. Królikowski 5, prof. Kretowicz 5, kraj. ref. weterynaryi Fr. Ponicki 5, dr. Mahl 5, dr. M. 2, lekarze weter. kand. do egz. fizyk. 8, razem 120 koron. Na listę prof. dra St. Tolłoczki: pp. prof. dr. St. Tolłoczko 5, Radoszewski 3, prof. dr. Hadaczek 3, insp. Bruchnalski 3, prof. dr. Twardowski 1, S. A. 3, prof. dr. Witkowski 2, prof. dr. Kruczkiewicz 2, szereg ofiarodawców o podpisach nieczytelnych 19, razem 46 kor. Od p. doc. dra J. Modrakowskiego (Kissingen) 20 k., od p. doc. dra S. Korwalskiego 5, od p. dra Piotra Kucharskiego 5, od p. dra J. Wojtkowskiego 10, od p. doc. dra A. Szulistawskiego 10, od p. dr. Anny Polikierowej (Greppin koło Halle) 10, od p. dra Henryka Polikiera 10, od Tow. lekarzy galic. (Lwów) 100, od Rady miasta Lwowa 100 kor., od koła lekarzy polskich w Petersburgu za pośrednictwem skarbnika p. dra Wiercińskiego 35 rubli, od p. sl. med. L. Zbyszewskiego 2 kor., od p. prof. dra Laskowskiego (Genewa) 20 frank. = 19 k. 4 gr. Na listę p. prof. dra Szymona Dzierżgowskiego (Petersburg): pp. Bronisław Wilczyński 10 rubli, Bronisława Miskiewicz 3 rb., Bolesław Hartung 3 rb., mag. farm. Wit. Szulc 25 rb., razem 41 rb. = 104 kor. 12 gr. Od Izby lekarzy wsch. galic. (Lwów) 50 kor., od Izby lek. zach. gal. (Kraków) 50 k., od p. prof. B. Wicherkiewicza (Kraków) 20, od p. mag. farm. Walerego Włodzimierskiego (Lwów) 20, od gal. Towarzystwa aptekarskiego 50 kor. Od koła medyków wszechgalic. lwowskiej z własnych funduszy 50 k., ze składek zebranych pośród młodzieży uniwersytetu lwowskiego 90 kor. 28 gr. razem 140 k. 28 gr., od p. dra Wład. Palmirskiego (Warszawa) 10 rubli. Na listę prof. dra Zawidzkiego (Ryga): pp. prof. dr. P. Walden 5 k., prof. dr. C. A. Bischoff 5, doc. dr. A. Lutz 3, doc. dr. M. Centnerszwer 5, dr. J. Feletow 3, prof. dr. St. Schimansky 3, doc. dr. J. Zawidzki 5, zarząd Związku polskiego w Rydze 12, prof. dr. C. Biacher 5, inż. A. Wołokitin 5, prof. A. Jensch 5, prof. B. Wodziński 5, dr. E. Fröhlich 3, dr. L. Dolin 3, dr. Adam Buttel 3, inż. N. Steinbach 5, razem 75 kor. Od p. docenta dra Edm. Biernackiego (Karlsbad) 50 kor.

Składki przyjmuje dalej sekretarz W. G. Zjazdu, a skarbnik komitetu pomnika, docent dr. Adam Szulistawski (Lwów, ul. Jagiellońska 8).

→ Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych, według nadesłanego nam sprawozdania Wydziału centralnego, liczyło w dniu 1 stycznia br. 1911 członków rzeczywistych z ubezpieczoną płacą służbową 827.000 K. i kwotą ryczałtów pogrzebowych 226.200 K. W ciągu I-go półrocza przybyło 38 członków rzeczywistych, ubyło zaś wskutek emerytowania 17 śmierci 16 i wykreślenia 4 razem 37 członków, tak że z dniem 1 lipca 1907 Towarzystwo liczyło 1972 członków rzeczywistych z ubezpieczoną płacą służbową 833.300 K. i kwotą ryczałtów pogrzebowych 231.900 K. Nadto Towarzystwo liczyło w tym czasie 34 członków uczestniczących, 179 wspierających i 11 honorowych.

Osób pobierających renty i pensje było w dniu 1 stycznia r. b. 1010 z kwotą pobrań rocznych K. 134.004'62. W ciągu I. półrocza ubyło 23 osoby z kwotą K. 2169'65 natomiast przyznano 14 rent inwalidów w kwocie K. 2455'50, — 3 renty na starość K. 657'75, — 23 renty wdowie K. 1269'42 z pensją dla dzieci K. 304'96, — oraz 4 pensje dla sierót zupełnych K. 355'95: tak że Towarzystwo liczyło z dniem 1 lipca r. b. 331 emerytów z rentą roczną K. 73.580'10 659 wdów z rentą wdowią K. 50.147'67 i pensją dla dzieci K. 8714'15 i po 41 członkach sieroty zupełne z pensją K. 4436'63 — czyli razem 1031 osób pobierających renty i pensje w kwocie rocznej koron 136.878'55.

W ciągu I-go półrocza br. dochody Towarzystwa wynosiły K. 140.217'87 wypłacono zaś K. 38.290'64 tytułem rent i pensyj. K. 3.300, tytułem ryczałtów pogrzebowych i K. 26.447'87 na inne cele.

Majątek Towarzystwa ulokowany jest w papierach wartościowych z bezpieczeństwem pupilarnem w krajowych kasach oszczędności, na hipotekach i w 4 realnościach miejskich we Lwowie (między temi hotel George'a).

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych, oparte na ściślejszej wzajemności przyjmuje ubezpieczenia emerytalne, tj. ubezpieczenia rent na wypadek niezdolności do pracy, rent na starość, rent wdowich, pensji sierocych, ryczałtów pogrzebowych (kapitałów pośmiertnych) itp.

Wszelkich informacji udziela Towarzystwo we Lwowie, hotel George'a.

→ Zjazd lekarzy i przyrodników pol. Biuro główne Zjazdu L. i P. P., będzie stałe urzędować, począwszy od dnia 19 b. m. w g. od 8—1 i od 3—6. W dniu Zjazdu (22 lipca) od g. 7—1 i 3—6. Miejskie Muzeum przemysłowe ul. Hetmańska.

Począwszy od 15 lipca, upoważniony jest do obierania wkładek jedynie skarbnik Zjazdu, dr. Jan Pappe (Lwów, ul. Asnyka 1. 3); do niego zechcą się również zwracać po odbiór kart uczestnictwa ci wszyscy członkowie Zjazdu, którzy wkładkę na Zjazd już poprzednio uiszcili lub nadesłali pocztą. Skarbnik Zjazdu urzę-

ASFALT GORĄCY
DO IZOLACYI
FUNDAMENTÓW

PAPA
DO KRYCIA
DACHÓW

LAK ASFALTOWY
do konserwacji dachów
SMOLA DESTYLOWANA
do dachów i drzewa

ASFALT do osuszania
zawilgocanych
ścian, niszczy grzybek
drzewny w budynkach

PŁYTY
izolacyjne do
fundamentów.

dować będzie w dniach i godzinach wyżej wymienionych w Biurze głównym Zjazdu.

Przy tej sposobności zwraca Komitet gospodarczy ponownie uwagę, że równocześnie ze zgłoszeniem uczestnictwa należy przysłać wkładkę, która wynosi 20 kor. (8 rubli, 18 marek, 20 franków, 4 dolary) od członka Zjazdu, połowę zaś tej kwoty od osoby towarzyszącej. Zamawiając mieszkanie, należy również uiścić z góry najniższe koszty za 4 dni pobytu (12 kor. od osoby, a 20 kor. od dwu osób w jednym pokoju).

W przeciwnym razie Komitet nie może składać zadatku za mieszkanie, a tem samem nie może go sobie zapewnić. Do dnia 18 lipca włącznie, wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do sekretarza głównego, doc. dr. Adama Szulislawskiego (Jagiellońska l. 8.).

→ **Hygiena dziecka.** Uzupełniając cele wystawy pocucieniem publiczności o higienie, urządza Zarząd powst. wykł. uniwers. trzy wykłady o higienie dziecka.

W pierwszym wykładzie, który odbędzie się w środę dnia 10 b. m., zapozna publiczność lekarz chorób dzieci, prof. dr. Racyński, z higieną dziecka, omawiając higienę od urodzenia dziecka do pierwszego roku życia; w wykładzie tym poruszone będzie sprawa kąpeli, pierwszego pożywienia, karmienia dziecka, higiena jamy ust, higiena skóry, bielizny itd., z odpowiednimi demonstracjami.

→ **Tegoroczne rekolekcje** dla nauczycielek z prowincji odbywać się będą w kaplicy Wielebn. SS. Nazaretanek przy ul. Lubelskiej l. 9. Początek dnia 16 t. m. po południu o g. 5, a zakończenie 20 rano.

→ **Wiadomości osobiste.** Inżynier p. Stan. Dzbański, obrońca w sprawach patentowych w Wiedniu, przybędzie do Lwowa w sobotę i zamieszka w hotelu „George'a” do 18 lipca.

→ **Egzamin w Akademii rolniczej w Dublinach.** W terminie przedwakacyjnym (1906—7) złożyli następujący słuchacze egzamin główny po trzechletnich studiach: Bereza Witold (z odznaczeniem), Błahij-Szczepański Jan, Bieńkowski Józef, Janowski Teofil, Karczewski Henryk, Konarski Aleksander, Kotarski Stefan, Kozłowski Kazimierz, Linde Juliusz, Machalica Alojzy, Mocharski Zygmunt (z odznaczeniem), Peszyński Stefan, Rzewuski Kazimierz (z odznaczeniem), Woyniłowicz Józef i Wygoda Benedykt.

→ **Budowa nowego gmachu szkoły przemysłowej.** Wydział krajowy zatwierdził kontrakt, zawarty między gminą m. Lwowa i skarbem państwa, mocą którego miasto odstępuje skarbowi obecny gmach szkoły przemysłowej, w zamian za co skarb obowiązuje się dla tej szkoły wystawić nowy gmach na dostarczoną przez gminę gruncie na Żelaznej wodzie. Nadto skarb państwa oddaje gminie część północnego skrzydła dyrekcji skarbu za opłatą 100.000 kor. Grunty, oddane przez gminę miasta Lwowa na użytek budowy państwowej szkoły przemysłowej, ofiarowała gmina z zastrzeżeniem, iż będą one użyte wyłącznie i na zawsze li tylko dla użytku tej szkoły o wykładowym języku polskim, a w razie, gdyby szkoła przemysłowa we Lwowie zwinęta została, lub gdyby w tej szkole język polski jako wykładowy zniesiono, cała posiadłość z budynkami przejść ma bezpłatnie na wyłączną własność gminy.

→ **Magazyn dekoracji teatralnych.** Budynek sukursalny teatru, stojący na placu zbożowym przy ul. Słonecznej, zapelniony jest do tego stopnia dekoracjami, że już żadne dalsze nabytki dekoracyjne nie mogą tam znaleźć pomieszczenia. Z tego powodu Magistrat wystąpił z wnioskiem, ażeby wybudować jak najtańszym kosztem budynek, któryby służył za miejsce przechowywania dekoracji.

Na mocy zgodnych uchwał sekcji budowniczej i finansowej, postanowiono wybudować ten magazyn na gruntach dawnej rzeźni tuż za groblą kolei żelaznej poza starą fandatą. Odległość budynku od korony walu kolejowego ma wynosić 20 metrów, od sąsiedniej realności prywatnej 4 metry.

Będzie to budynek murowany bez powały; więzania dachowe opierać się będą na drewnianych słupach, które służyć będą zarazem do oparcia dekoracji. Długość budynku ma wynosić 26 metrów, szerokość 17½ metrów; ponadto przylegać będzie do budynku kryty podjazd, pod którym znajdzie stałe umieszczenie wóz, służący do przewozu dekoracji.

Koszt tej budowy obliczony jest na 30.000 kor. Ponieważ sprawa jest pilna, przeto magistrat wnosi przystąpić jeszcze w bieżącym roku do budowy i przyznać na ten cel kredyt dodatkowy do budżetu. O tych wnioskach zadecyduje Rada miejska na jutrzejszym posiedzeniu.

Należy dodać, że obie sekcje: finansowa i budownicza udawały się gremialnie na miejsce, w celu oględzin starego budynku sukursalnego i miejsca pod budowę nowego magazynu.

→ **Regulamin dla dozorców domu.** W roku ubiegłym uchwaliła Rada miejska nowy regulamin dla dozorców domów. Ponieważ ten regulamin nakłada na właścicieli realności pewne obowiązki, co do zatrudniania i zaopatrzenia dozorców, przeto towarzystwo właścicieli realności wniosło przeciw nowemu regulaminowi protest do namiestnictwa.

Protest podnosi, że niektórymi postanowieniami regulaminu Rada miejska przekroczyła zakres swojego działania, dalej, że niektóre postanowienia są dla właścicieli realności wielce uciążliwe, wreszcie, że pewne postanowienia tegoż są niewykonalne.

Namiestnictwo wniesiony protest udzieliło Radzie miejskiej do oświadczenia się. Skutkiem tego przedłożo-

ny został ten protest komisji prawniczej miejskiej, celem rozpatrzenia go co do zarzutów, podniesionych przez towarzystwo realnościowe.

Komisja prawnicza na podstawie referatu dra Dwernickiego wydała jednomyślną opinię, że protest ani nie przekracza zakresu działania Rady, ani też nie jest uzasadniony. Komisja wyraziła także zdziwienie, że protest rzeczony, zawierający wiele niepotrzebnych i dość ostrych wycieczek przeciw Radzie miasta, został podpisany przez jednego z członków tejże Rady.

→ **Podniesienie przemysłu.** Z Ligi Pomocy Przemysłowej otrzymujemy następujące pismo: Byłoby rzeczą pożądaną, aby jak największa liczba rzemieślników naszych uzyskała możność zwiedzenia wystawy wzorowych warsztatów rękodzielniczych i najnowszych narzędzi maszynowych, którą otwiera w dniu 1 października b. r. Urząd dla popierania małego przemysłu (Gewerbeförderungsdienst) Wiedniu przy Severingasse nr. 9.

Jakkolwiek z ogłoszenia tego urzędu, rozesłanego przed paru dniami, wynika, że niezamożni rękodzielnicy, mogą otrzymać zasiłek na koszty podróży i utrzymania w Wiedniu, jeżeli zgłoszą się o to do dyrekcji wspomnianego urzędu najdalej do 22 lipca br. — ale z uwagi na krótki termin tych zgłoszeń i na znaną szczupłość funduszy, jakie na takie cele przeznacza wspomniany urząd ministerjalny, należy się obawiać, że tylko bardzo mała ilość kandydatów będzie przy tych zgłoszeniach uwzględniona.

Dlatego wypadłoby, aby wszystkie powołane czynniki, opiekujące się naszym rzemiosłem, jak: Izby handlowe i przemysłowe, korporacje, gminy, związki stowarzyszeń przemysłowych, Stowarzyszenia Pomocy przemysłowej itd. obmyśliły zawczasu zdobycie środków należytych, któreby umożliwiły ułatwienie jak najszerszym kołom rzemieślniczym zwiedzenie wspomnianej bardzo ważnej dla nich wystawy.

Liga Pomocy Przemysłowej zwraca na ten moment uwagę powołanych i interesowanych czynników ofiarując ze swej strony pomoc i pośrednictwo w celu organizowania zbiorowych wycieczek na tę wystawę.

→ **Towarzystwo ratunkowe w czerwcu.** W ubiegłym miesiącu wzywano pomocy Towarzystwa w 735 wypadkach, z tego w dzień 577, w nocy 158 razy. Zasiłanie nagłych a więc omdleń, kurczów, krwotoków, udarów i t. p. było 96 wypadków, zamachów samobójczych 9, lwia zaś część pracy karettek Towarzystwa przypada na tzw. urazy, których było 620. Z urazów najczęściej było ran tłuczonych, miażdżonych i ciętych, bo aż 255 wypadków, następnie zaś największą liczbę wykazuje odpowiednio do upalnej pory, rumień słoneczny (119 przyp.). Od początku roku było wezwań 3410, od czasu istnienia Tow. (1893 r.) zaś 47.694.

→ **Z boiska Tow. Zabaw Ruchowych.** Szereg zawodów kwalifikacyjnych o nagrodę X Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich zakończył się niespodziewanie dyskwalifikacją na trzy miesiące dwóch drużyn, a mianowicie „Pogoni I” i „Pogoni II”. Powód do dyskwalifikacji tych drużyn dał Komisji sportowej Towarzystwa sposób ich gry podczas ostatniego spotkania, sposób nie licujący z zasadami prawdziwego sportu, a także rażący brak subordynacji. Następnym tego będzie to, że wbrew przewidywaniom, do zawodów rozstrzygających o nagrodę X Zjazdu przyrodników i lekarzy staną 24 b. m. nie „Czarni” i „Pogoń I”, lecz „Czarni” i „Lauda”.

→ **Ograniczenie rezerwowania przedziałów kolejowych.** Ministerstwo kolejowe wydało do organów podwładnych rozporządzenie, wymierzone przeciw nadużyciom z udzielaniem osobnych przedziałów kolejowych i wogóle z poleceniem, aby nawet w wypadkach, gdzie osoby żądające takich przedziałów, są do tego uprawnione, czyniono zażość ich żądaniu tylko o tyle, o ile to się da pogodzić z interesami podróżującej publiczności. Nie jest to zaostrożenie istniejących przepisów, tylko wezwanie do ściślejszego ich przestrzegania. Pozostaje bowiem i nadal w mocy przepis § 13 regulaminu ruchu, mocą którego, w miarę wolnego miejsca w pociągu można otrzymać osobny przedział pierwszej klasy za opłatą czterech pełnych biletów, drugiej klasy za opłatą 6 biletów, a trzeciej 8 biletów, względnie „półprzedziałów” za opłatą 2, 3 lub 4 pełnych biletów jazdy. Owoż wydawanie pokwitowań na osobne przedziały lub półprzedziały tego rodzaju ma się odbywać i nadal, ale tylko w razie jeśli można przewidzieć, że dość będzie miejsca w pociągu.

Co się zaś tyczy osób, które bez dopłaty mają prawo żądać osobnych przedziałów, do której to kategorii należą członkowie domu cesarskiego, dygnitarze, generalni inspektorowie armii, ministrowie, szefowie sekcji i radcy ministerjalni z ministerjum kolejowego, a wreszcie posłowie do Rady państwa, to nawet takie udzielanie nietaryfowych osobnych przedziałów (nie mówiąc naturalnie o innym „łapówkowym”, praktykowanym bardzo na pewnych liniach) ma być zupełnie wykluczone w pewnych określonych datach zwiększonego ruchu, a wogóle ma mieć zastosowanie tylko, w ważnych wypadkach, pod warunkiem, że na tem nie ucierpi transport osób wogóle i z zastrzeżeniem, że w razie powiększenia się znacznej liczby pasażerów po drodze, organy kolejowe przydzielać ich będą także i do takich przedziałów.

→ **Myśliwi we Lwowie.** Czas ochrony zwierzyny łownej, przypadający na drugi kwartał, jest powodem słabego ruchu w świecie myśliwych. Dowodem tego, że w drugim kwartale br. wydał magistrat zaledwie dziesięć kart myśliwskich. Widać, że lwowscy nemrodzi używali wczasu, sposobiąc się do letniej kampanii przeciw kszynom i dubeltom na błotach.

→ **Kolej elektryczna miejska w czerwcu b. r.** sprzedała biletów: I klasy na 4 sekcje 8.561, na 3 sekcje 30.723, na 2 sekcje 157.391, na 1 sekcję 240.939 — razem 437.614; II klasy na cztery sekcje 10.584, na 3 sekcje 27.408, na 2 sekcje 177.433, na 1 sekcję 248.600 — razem 464.025. Ogółem przewieziono osób 901.639 — w czerwcu 1906 zaś tylko 767.751.

Wozów dziennie w ruchu było 33.20, w r. 1906 tylko 30; ujechano wozokilometrów 136.070, w r. 1906 tylko 120.747.

Dochód wynosił 94.881 k. (w 1906 r. 81.684), z abonamentu uzyskano 8.268 k.

W porównaniu z tym samym miesiącem roku poprzedniego dochód wzrósł o 14.889 k., przyrost dochodu od 1 stycznia b. r. wynosi 56.270 k.

Liczba osób przewiezionych na wozokilometr wynosiła 8.26 (w 1906 r. 7.76), dochód na wozokilometr wynosił 75.80 hal (73.09) — dochód z jednej przewiezionej osoby 9.18 (9.42), dochód z jednego kilometra toru 10.014 k. 54 h. (10.634.79).

Linia Dworzec-Kyczaków dała 68.057 k. dochodu, t. j. 71.73 prc., Hetmańska-Stryjskie 22.419 k. (23.62 prc.), cmentarz 587 k. (0.61 prc.), ulica Krzyżowa 1.932 k. (2.04 prc.), linia na wystawę od 22 czerwca 1.883 k. (2 prc.).

Przeciętnie przewoził tramwaj dziennie 37.439 osób, czyli w czerwcu 1907 o 6.192 osób więcej, niż w 1906 r.

Zużyto ropy 246.260 kilg, oliwy 930 kilg.

Wytworzona energia w hektowattach wynosiła: śl. 1.270.540, światło 652.200 — razem hektowattogodzin 1.922.740.

→ **Kurs pożarnictwa dla pisarzy gminnych.** Dziś 10 b. m. o godz. 7 rano odbyła się w koszarach m. straży ogniowej praktyczna lekcja kursu pożarnictwa, urządzonego przy kursie dla pisarzy gminnych w Wydziale krajowym. Lekcji pożarnictwa udzielał znany instruktor p. Antoni Szczerbowski. W kursie wzięło udział 44 pisarzy gminnych. Na dzisiejszej lekcji praktycznej uczestnicy kursu odbyli próby ze sikawką, udzieloną im bezinteresownie przez fabrykę sanocką, zaprodukowali próbę gaszenia pożarów parterowych, piętrowych, dachowych i wewnętrznych i próbę ratowania ludzi zapomocą istniejących przyrządów. Po ukończeniu lekcji, które wypadły bardzo składowe i szybkie, naczelnik m. straży pożarnej p. Żytny zaprodukował przed obecnymi próby z nową sikawką parową i urządził fałszywy alarm pogotowia pożarnego. Lekcyom tym praktycznym przyglądali się przybyli na Zjazd delegaci Kółek rolniczych w liczbie około stu, wyrażając uznanie kierownikowi kursu p. Szczerbowskiemu, a podziękowanie p. Żytnemu za zaznajomienie ich z postępami pożarnictwa.

→ **Płonące schody.** Dziś 10 b. m. o g. 8 rano, zaalarmowano miejską straż pożarną do pożaru na pl. Akademickim l. 4. Na miejsce wypadku udało się małe pogotowie pożarne i znalazło dla odmiany... płonące schody. Oto z powodu wadliwego urządzenia komina, zajęły się drewniane schody, zanim jednakże pożar przybrał większe rozmiary, domownicy wezwali pomocy straży. Strażacy wyrąbali zagrożone miejsce i w ten sposób zapobiegli dalszemu niebezpieczeństwu. Niema to jak wzorowa budowa.

→ **Zgubiono.** P. Marya F. (Zyblikiewicza 23, II) zgubiła w Brzuchowicach w niedzielę w drodze od dworca do p. Wojtyńskiego cwikier w złotej oprawie.

□ **Kroniczka krakowska. Demonstrację** zrobili w poniedziałek wieczorem, którzy, jak nie socjaliści. Mieli do tego dwa tytuły: powrót towarzysza Daszyńskiego z przymusowych trzytygodniowych wakacji, (zapowiedź, że po odsiedzeniu kozy pojedzie do Zurichu nie sprawdziła się) i wizyta towarzysza Diamanda. Dwie te okazy były powodem, że na zgromadzeniu w ujeżdżalni aż się jeżyło od „złodziei” i „łotrów”, którzy pobawiają lud praw i mandatów. Towarzysz Daszyński miażdżył, jak zwykle, słashtë, a Diamand groził „należytą odpowiedzią” tym, co gwałtem dotychczas rządili. Towarzysze zrozumieli aluzję i hańbowali i klaskali bez końca. Po wyczerpaniu sił tak mówców, jak i słuchaczy poszła ta wesoła zresztą gromada „na spacer” pod mieszkanie p. Petelenza, gdzie już na świeżem powietrzu wyrzuciła z płuc resztę hańb i poszła spać.

Przełożenie koryta Rudawy postępuje naprzód stale tak, że dotychczas dokonano przekopu już na przestrzeni 3 kilometrów, czyli w jednej trzeciej części całej jego długości. Przekop zabezpieczono ochronnymi wałami, które wznoszą się o 1 m. 30 cm. ponad najwyższy stan wody w Rudawie. Tym sposobem zabezpieczony zostanie Kraków od nieustannych zalewów, zdaje się, raz na zawsze.

Przedsiębiorstwo prowadzące roboty około przekopu ma chwilowy kłopot, spowodowany brakiem robotników, gdyż miejscowi wrócili z powodu żniw do domów. Brak ten zastąpiono robotnikami węgierskimi, którzy pracują przeciętnie po 14 godzin na dobę.

Ciekawą proces rozegrał się przed tutejszym Sądem karnym. Oto maszynista kolei Północnej Arnold Schull, prowadząc osobny pociąg osobowy, zdążający w dniu 20 maja na uroczystość sokolską do Chrzanowa, wjechał na stację w Trzebinie z chyżością 80 klm. na godzinę i raptownie zatrzymał pociąg. Skutkiem tego odnieśli jadący Sokoli pp. Stanisław Rudnicki, Bolesław Wiernicki i Rudolf Spiegiel, pospadawszy z ławek, dotkliwe uszkodzenia, a dwaj ostatni popadli nadto w nerwową chorobę. Prokuratora oskarżyła maszynistę o występki przeciw bezpieczeństwu życia. Oskarżony tłumaczył się zepsutym hamulcem, znawcy jednak orzekli,

że właśnie dlatego winę ponosi maszynista. Trybunał wydał jednak wyrok uwalniający. Ciekawość powszechną budzi teraz okoliczność, jak wypadnie proces cywilny poszkodowanych, prowadzony przeciw skarbowi kolejowemu.

□ **Czerniowce.** (Kor. wł.) W niedzielę, dnia 14 lipca br. odbędzie się w „Domu Polskim“ w Czerniowcach zjazd delegatów kołomyjskiego związku okręgowego Tow. Szkoły ludowej ze współudziałem delegatów 15 czytelni polskich, utrzymywanych przez Koło czerniowieckie, jak również wszystkich Polaków, którym oświata i odrodzenie narodu polskiego na Bukowinie leży na sercu. Zarazem zwołany jest na ten dzień wiec oświatowy.

Na wiecu tym obradować się będzie nad zakładaniem prywatnych kursów nauki polszczyzny i historii naszego narodu (sprawy szkolne);

nad wysłaniem delegatów wędrownych, którzy mają doglądać czytelni i pouczać ludność za pomocą odczytów i pogadalek o sprawach narodowych;

nad zakładaniem polskich kas Reiffeisena, wreszcie nad potrzebą czytelni T. S. L.

Wiec rozpocznie się o g. 4 po południu, a wieczorem odbędzie się o g. 8 przedstawienie dziatwy polskiej z Kłokuczki w sali „Domu Polskiego“. Obrady Związku kołomyjskiego rozpoczną się o g. 10 rano.

□ **Bogumin-Dworzec** (Śląsk). (Kor. wł.) Po poświęcenie kamienia węgielnego pod szkołę polską. Długo oczekiwana przez nas uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod własny budynek szkolny wreszcie urzeczywistniła się. W ubiegłą niedzielę przy licznie zgromadzonej rzeszy miejscowej ludności, w obliczu reprezentantów towarzystw, położono podwaliny pod nową twierdzę, na najbardziej na zachód wysuniętej placówce naszej dzielnicy. O szkołę polską starała się ludność miejscowa już oddawna, a potrzeba była piekącą wobec tego, że w Boguminie są dotychczas wyłącznie niemieckie szkoły.

Starania te jednak były bez skutku, dopiero „Macierz szkolna“, pomimo licznych i ciężkich obowiązków, które z powodu rosnącej obojętności ogółu polskiego, coraz bardziej na niej ciąży, założyła nam szkołę. Ponieważ lokal wynajęty w zupełności nie odpowiadał potrzebom, zaszła potrzeba, mimo zupełnego braku funduszy, zaciągnięcia pożyczki i przystąpienia kosztem pięćdziesięciu kilku tysięcy koron do wzniesienia własnego gmachu.

Akt fundacyjny wmurowany w fundament opowiada krótkie, a jednak charakterystyczne dzieje tej szkoły, jak to władze starały się wszelkimi siłami utracić szkołę przy jej otwarciu, jak nawet proboszcz miejscowy odmówił poświęcenia jej, tak, iż musiano sprowadzać księdza z Krakowa. Z obecnych przemówił pięknie prezes „Macierzy szkolnej“, p. H. Filasiewicz, podnosząc znaczenie uroczystości i wzywając obecnych do pracy około budowy podwalin naszej przyszłości narodowej w tej dzielnicy. Uroczystość zakończono odśpiewaniem pieśni patryotycznych.

Wracając do szkoły, należy zaznaczyć, iż rozwija się ona nadzwyczaj pomyślnie. Już w pierwszym roku liczyła 80 dzieci, w trzech stopniach, a w roku przyszłym liczba dzieci niewątpliwie zwiększy się.

Założenie gniazda sokolego. Równocześnie z poświęceniem kamienia węgielnego polskiej szkoły odbyło się uroczyste założenie Sokola. Po poświęceniu udali się druhowie w uroczystym pochodzie z placu szkolnego do sali Zankera, gdzie wobec licznych gości z gniazd śląskich i delegatów, otwarto nowe towarzystwo. Główny kontyngent członków stanowią robotnicy. Na czele nowego gniazda stanął p. Szusćnik, kierownik szkoły polskiej.

□ **Przemyśl.** (Kor. wł.) Ucieczka ze szpitala. Jedna z wesółych cór Olimpu, sprzykrzywszy sobie przymusowy pobyt w szpitalu na oddziale wenerycznym, ułotniła się, spuściwszy się na dół z drugiego piętra po związanych prześcieradłach.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, że do wykonania ucieczki dopomogły jej dwie koleżanki.

Uwiedzenie czy ucieczka? Dnia 7 b. m. uciekła z domu rodziców panna Regina Ekstein z kapralem od dragonów. Na drogę zbiegła córka zabrała z domu rodzicielskiego wszelkie kosztowności i trochę gotówki łącznej wartości kilkuset koron.

Zrozpaczeni rodzice nie tyle po stracie córki, ile pieniędzy, wezwali na pomoc policję, ale jak dotąd bezskutecznie.

□ **Buczacz.** Otrzymujemy następujące pismo: Na podstawie §. 19 ustawy pras. upraszam uprzejmie o sprostowanie doniesienia z Buczacza w „Słowie Polskim“ Nr. 284 pod nagłówkiem „Stosunki gimnazjalne“ pomieszczonego, albowiem nieprawdą jest, że pięciu chłopców przeciw profesorowi Danyszowi o pobicie ucznia Miedziobrodzkiego oskarżonemu zeznawało, względnie że świadków dowodowych przesłuchiowano; również nieprawdą jest jakoby funkcjonaryusz prokuratury państwa jakiegokolwiek pismo do dyrektora c. k. gimnazjum w Buczacz, odnośnie do profesora Danysza wnosił; natomiast prawdą jest, że podpisany pełniąc podczas odnośnej rozprawy obowiązek oskarżyciela publicznego ze sprawą tą obznajomiony — prosił w charakterze obywatela podatującego, dyrektora c. k. gimnazjum biletem (wizytką) o ostrzeżenie profesora Danysza w jego własnym interesie, aby nie nastawał na wydalenie ucznia Miedziobrodzkiego, albowiem wobec ustalonej tu-
tejszej opinii publicznej o prof. Danyszu, z powodu zająć w szkole — krzywdą Miedziobrodzkiego, zwłaszcza tego rodzaju — poruszyłaby całe społeczeństwo, a to miałooby w następstwie zupełnie uzasadnioną suspensję Danysza z miejsca. W końcu podpisany prosił dyrektora, aby ewentualnie raczyła odczytać bilet gremium nauczycielskiemu, któreby prof. Danysza opamiętać mogło. Z poważaniem Karol Sas Tokarski.

□ **Buczacz.** (Kor. wł.) W sprawie tyfusu w Buczacz otrzymujemy następujące pismo: Tyfus brzuszny nie wygasa w Buczacz od 15 lat, jak świadczy ewidencja chorób zakaźnych, prowadzona sumiennie przez biuro sanitarne. I nie wygaśnie za lat 50, póki czynniki powołane, t. j. rząd i kraj nie zajmą się przeprowadzeniem celowej asanacji miasta, które na budowę 3 szkół zaciągnęło przeszło pół milionową pożyczkę i obecnie opłaca 240 prc. dodatku do podatku zarobkowego, 233 prc. do innych podatków, np. czynszowego, domowo-klasowego i t. p. Wśród tych warunków miasto niema sił do asanacji.

Asanację powinien przeprowadzić rząd własnymi siłami; po spaleniu się ostatniem Buczacza i Monasterzysk dał rząd na regulację miast stosunkowo znaczną subwencję, lecz nie dał sił kierujących robotami. Połowa zmarniała — nie ze złej woli, ale z powodu nieudolności i nieświadomości. A szkoda. Brak zdrowej wody do picia, brak kanalizacji, wrodzone niechlujstwo znacznej części mieszkańców, zwożenie trupów z kilkunastu okolicznych wiosek na cmentarz buczacki ulicą, wlokącą się przez całe miasto, brak rzeźni, nieocyszczanie potoków w mieście, a miejscami i Strypy, przepływającej przez miasto, brak przytuliska dla bezdomnych, licznych włóczęgów, brak wychodków przy domach, brak wychodków publicznych, a tem samem załatwianie potrzeb publicznych, gdzie kto chce i może, oto są stałe rozsądki tyfusu w Buczacz. Co pomogą ankiety komisji sanitarnych, jeśli nikt na seryo nie myśli o racjonalnej asanacji, której absolutnie miasto nie jest w stanie przeprowadzić.

Dziwić się należy apatii sfer miarodajnych. Jeśli bowiem z jednej strony stanowisko Austrii polega na militarystyce, to do utrzymania tego stanowiska przyczynia się w pierwszym rzędzie Galicya, która dostarcza największy kontyngent wojska. Godziłoby się bodaj w interesie tego materiału wojskowego coś zrobić, a powtóre ludność Galicyi stanowi przedmurze dla Austrii przeciw chorobom, idącym ze wschodu. A rząd traktuje po macoszemu i wioski i sioła i miasta i miasteczka, które upadając pod ciężarami, własnymi siłami o racjonalnej assanacji i marzyć nie mogą.

Dr. Edward Krzyżanowski.

Godziłoby się bodaj w interesie tego materiału wojskowego coś zrobić, a powtóre ludność Galicyi stanowi przedmurze dla Austrii przeciw chorobom, idącym ze wschodu. A rząd traktuje po macoszemu i wioski i sioła i miasta i miasteczka, które upadając pod ciężarami, własnymi siłami o racjonalnej assanacji i marzyć nie mogą.

Dr. Edward Krzyżanowski.

□ **Jubileusz K. T. W.** W niedzielę, jako główny dzień uroczystości jubileuszowych Warszawskiego Tow. wioślarskiego odbyły się na Wiśle wspaniałe regaty, w których prócz warszawskiej wzięły udział osady plocka, kaliska, łomżyńska, kijowska, poznańska, sochaczewska, włocławska i krakowska. Mimo deszczu zebrało się publiczności mnóstwo, tak, że zaczęły się nia brzegi Wisły w pobliżu przystani, po stronie praskiej i wyżej pod Solcem około trzeciego mostu.

Biegów było 12. Tryumf święciła osada warszawska, wygrywając 7 biegów.

Wieczorem tego dnia odbyła się w lokalu zimowym Tow. przy ul. Foksal biesiada, do której zasiadło 600 osób. Podczas biesiady składano też Tow. dary od innych osad: Krakowski oddział wioślarski Sokola ofiarował Warszawianom srebrną lunetę. Poznań złożył flagę Towarzystwa, Kijów — piękny miedzioryt łodzi żeglującej na falach, Włocławek wspaniały zegar. Flagi także ofiarowały Warszawie stowarzyszenia: Płockie, Kaliskie oba, stare i nowe, Sochaczewskie, Łomżyńskie i Konińskie.

Lwów reprezentowali na Zjeździe prof. dr. Mańkowski i prof. dr. Romer.

□ **Nie wolno zbierać na pomnik Bartosza Głowackiego.** Gubernator piotrkowski wydał ogłoszenie treści następującej: „W niektórych czasopismach zamieszczone były artykuły, wzywające do zbierania ofiar na założenie szkoły realnej imienia Bartosza Głowackiego i na ustanowienie na cześć jego tablic żałobnych w kościołach w Rzędowicach i w Szczekocinach. W tym celu mają zamiar nałożyć na znajdującą się w kraju większą własność ziemską osobny podatek po dwa grosze z morgi, a na ziemię drobnych właścicieli ten sam podatek po groszu z morgi. Ostrzegając ludność gubernii piotrkowskiej od brania udziału w zbieraniu ofiar na cel wyżej wymieniony, oznajmiam, że jak organizatorzy, tak i osoby biorące udział w tych ofiarach, na zasadzie postanowienia obowiązującego warszawskiego general-gubernatora z dnia 23 grudnia 1905 roku, będą podlegać osadzeniu w więzieniu na czas do trzech miesięcy lub karze pieniężnej do trzech tysięcy rubli.“

□ **Zamach na pociąg wojskowy,** o którym doniosły w swoim czasie telegramy, odegrał się w następujących okolicznościach:

W ubiegłą sobotę, dnia 6 b. m. o godzinie 10 wiecz. z Warszawy wyjechał koleją petersburską do Krasnego Sioła oddział pułku wołyńskiego lejbgwardyi piechoty. Według rozkładu, pociąg ten o g. 5 m. 40 rano (w niedzielę) winien był przybyć do stacji Łapy.

Otóż kiedy pociąg znalazł się na 908 wiorstach (2 wiorsty od stacji Łapy) o g. 5 m. 35 r., pod pociąg rzucono cztery bomby, a jednocześnie jacyś ludzie stojący przy torze kolejowym, zaczęli strzelać z rewolwerów do wagonów. Pociąg bez zatrzymania pomknął dalej i przybył do Łap nieuszkodzony. Według zebranych wiadomości okazało się, iż zamachu na pociąg wojskowy dokonało około 10 mężczyzn. Rzucili oni bomby i strzelali do wagonów. Oględziny na miejscu wykazały, że cztery bomby eksplodowały. Na szynach znaleziono przewodnik do bomb, które nie wybuchły, a bomb tych było pięć: jedna z lontem, dwie napętnione nitrogliceryną i dwie bomby ręczne. Nadto w miejscu tem znaleziono: cztery ładownice po 10 nabojów do rewolwerów.

W pociągu wojskowym tylko jeden żołnierz, Petrow uległ lekkiej kontuzji głowy. Na torze uszkodzona została nieznacznie tylko jedna szyna i dwa podkłady. W pociągu jechało 10 oficerów i 447 żołnierzy.

□ **Kary za udział w banderyach.** Ze Skierbieszowa w pow. zamojskim donoszą do „Polaka Katolika“, że za udział w banderyach, towarzyszących J. E. ks. biskupowi w Skierbieszowie zostało aresztowanych 13 osób, z których najwięcej został ukarany p. Zygmunt Olszowski, bo na 3 miesiące więzienia albo tysiąc rubli kary, inni zaś na 2 tygodnie, z wyjątkiem organisty i prowadzącego sklep spółkowy „Gwiazda“, którzy otrzymali miesiąc kary. Jednocześnie sklep został zamknięty na czas stanu wojennego. Porobiono starania o otwarcie sklepu i władze administracyjne zrobiły nadzieję, że staranie zostanie uwieńczone pożądanym skutkiem. Sołtysa wsi Szarcówka, należącej do parafii Skierbieszów, naczelnik powiatu wsadził do aresztu na dni siedem, niezależnie od tego tenże sołtys odsiaduje razem z innymi dwutygodniowy areszt.

□ **Zjazd koleżeński!** Koleżanki, które w roku 1897 ukończyły 8 klasę w szkole im. kr. Jadwigi we Lwowie pod kierownictwem powszechnie ukochanej pani A. Kruszyńskiej, zechcą się zgromadzić w komplecie 16 lipca br. o godz. 8 rano. Punkt zborny kaplica Boimów. Halka Stec i Wanda Nizielska. 7997

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Polityka i dyplomacja.

Petersburg. (Tel. wł.) „Now. Wremia“ występuje w artykule wstępnym bardzo gwałtownie przeciwko zaborszym dążnościom Niemiec. „Now. Wremia“ wykazuje, że Niemcy dążą do coraz to większych zdobyczy terytoryalnych, a mianowicie chcą zabrać Belgię i Holandję i pozyskać wyłączne panowanie na morzu Bałtyckiem, co uczyniłoby państwa skandynawskie zupełnie zależnymi od Niemiec. Dlatego też te państwa powinny zawrzeć między sobą przymierze odporne. Zapewnieniom pokojowym ze strony Niemiec nie należy wierzyć, gdyż są to tylko frazesy, mające na celu uspienie czujności państw, którym grozi niebezpieczeństwo ze strony Niemiec.

Rzym. (Tel. wł.) Ambasador austro-węgierski w Rzymie wyjechał do Wenecji, aby powitać tam ministra bar. Aehrenthala a następnie wziąć udział w konferencji pomiędzy bar. Aehrenthalem i Tittonim.

Rzym. (Tel. wł.) „Corriere d' Italia“ donosi, że bar. Aehrenthal niebawem zjedzie się z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych Izwolskim. Celem tego zjazdu będzie zaspokojenie pretensyi Włoch na Bałkanie tudzież umożliwienie jak najlepszych stosunków pomiędzy Włochami i Austrią.

W kołach politycznych rzymskich to doniesienie „Corriere d' Italia“ napotyka na niedowierzanie, gdyż gabinet włoski stale utrzymuje, że dąży tylko do utrzymania status quo na Bałkanie.

Zjazd cara z Wilhelmem II.

Berlin. (Tel. wł.) „Morgen Post“ donosi, że w tych dniach przyjdzie do spotkania na morzu pomiędzy carem Mikołajem II. a cesarzem Wilhelmem II, które odbędzie się na życzenie cara. Koła dyplomatyczne w Berlinie uważają ową pogłoskę za prawdopodobną, wiadomo bowiem, że już w roku zeszłym car Mikołaj życzył sobie spotkania z cesarzem Wilhelmem, musiał jednak zaniechać tego zamiaru, ponieważ ówczesne położenie polityczne w Rosyi nie pozwalało mu na opuszczenie granic państwa.

Ugoda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsze dzienniki poranne donoszą, że rokowania ugodowe pomiędzy ministrami austriackimi i węgierskimi zapowiadają wynik pomyślny. Układy stoją tak dobrze, iż prawdopodobnie już obecnie przyjdzie do ostatecznego zawarcia układu. Chodzi jeszcze tylko o sprawy drugorzędne. Między innemi rząd austriacki pragnie zabezpieczyć interesy przemysłu młynarskiego austriackiego wobec konkurencji węgierskiej z pomocą specjalnych taryf wewnątrz Austrii.

Na przyszły tydzień obaj prezesi ministrów tj. br. Beck i dr. Wekerle udadzą się na dwór cesarski do Iszlu, celem złożenia cesarzowi sprawozdania o przebiegu rokowań.

Izba posłów.

Wiedeń (Tel. wł.). Jak wiadomo z depesz Biura korespondencyjnego, wczoraj wieczorem w komisji legitymacyjnej przedstawiciele stronnictw skrajnych galicyjskich ponieśli zupełną klęskę, chcieli bowiem utrudnić

Znane ze
knałomi-
Cukierki Kuglera
w Budapeszcie

są do nabycia

LEONA PROPSTA

u wyłącznego
zastępcy

w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Geor-
gea (dom JWP. Brunickiego). Karty widokowe w największym i najgustow.
wyborze. Zamówienia z prowincyi skutecznie się odwrotną pocztą.

zweryfikowanie mandatów galicyjskich, bądź z pomocą wyznaczenia referentów nieprzychylnych Kołu polskiemu, bądź też przez dodanie korreferentów. Dzięki przecięciu poparcia ze strony chrześcijańsko-społecznej i ze strony Czechów, ten zamach na mandaty Koła polskiego stronnictwem radykalnym się nie udał.

Wiedeń. (TBK.) Po odczytaniu wniosków i interpelacji Izba przystąpiła do dalszej rozprawy nad projektami budżetowymi. Poseł Stöltzel, narodowy Niemiec oświadczył, iż Związek narodowy niemiecki będzie głosował za projektem.

Po Stenglu przemawiał p. Adler i wywodził, że cała konstelacja stronnictw w Izbie równa się połączeniu przeciwko socjalnej demokracji, jednakowoż te związki taktyczne nie są na zewnątrz jednolite, gdy chodzi o interesy ekonomiczne. Mowca występuje przeciw partii chrześc.-socjalnej, która dziś faktycznie rządzi. Następnie omawiał mowę tronową.

O język w parlamencie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Spór językowy w Izbie poselskiej zaostrza się widocznie od paru dni. Stronnictwa niemieckie oświadczyły wczoraj br. Beckowi, że jego propozycje, idące w kierunku pewnego równouprawnienia innych języków z językiem niemieckim są dla Niemców nie do przyjęcia. Równocześnie wczoraj po południu stronnictwa czeskie postawiły br. Beckowi formalne ultimatum, ażeby sprawę równouprawnienia innych języków z językiem niemieckim załatwił w przeciągu 24 godzin.

„N. Fr. Presse” w artykule wstępnym dziękuje dziś rano posłowi staroruskiemu drowi Markowowi, który dzięki temu, że przemawiał wczoraj w Izbie poselskiej po rosyjsku, doprowadził cały spór językowy do absurdu i zademonstrował w sposób wymowny potrzebę jednego języka, w którym stronnictwa rozmaitych narodowości mogłyby się porozumiewać.

Wiedeń. (Tel. wł.) Posłowie czescy skrócili termin dany przez posłów ministrów w sprawie poczynienia ostatecznych propozycji co do kwestii językowej, do dziś go g. 5 popołudniu.

Praga. (Tel. wł.) Dzienniki czeskie atakują dziś ostro wiceprezesa Izby posłów, dr. Żaczka za to, że jako Czech, na wczorajszym posiedzeniu Izby poselskiej odebrał głos p. dr. Markowowi za to, że przemawiał w języku rosyjskim.

Na wczorajszym posiedzeniu czeskiego klubu posłów do Rady państwa — jak się dowiadują dzienniki tutejsze — potępiono postępowanie dr. Żaczka.

„Narodni Listy” twierdzą, że prawdopodobnie dziś sam wiceprezes Izby, dr. Żaczek, żałuje swego zbyt pospiesznego postępowania.

Stypendya.

Wiedeń. (TBK.) Minister oświaty przyznał na półrocze letnie 1907/8 stypendya celem podróży naukowych do Włoch i Grecji między innymi prof. Franciszkowi Chowańcowi z gimnazjum św. Jacka w Krakowie i prof. drowi Włodzimierzowi Lenkiewiczowi z filii 5 gimnazjum we Lwowie.

Koniec aliansu.

Berlin. (Tel. wł.) Sfery dyplomatyczne śledzą z wielkim zajęciem ochłodnięcie stosunków francusko-rosyjskich do niedawna tak przyjaznych. Do tego oziębienia się stosunków miał się przyczynić fakt, że kierujące sfery rosyjskie są bardzo niezadowolone z utworzenia sojuszu angielsko-francusko-hispańskiego, gdyż wskutek tego sojuszu przymierze z Rosją straciło dla Francji na wartości.

Przesilenie chorwackie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Z Belgradu donoszą: W kołach politycznych panuje przekonanie, że rozwiązanie Sejmu chorwackiego nastąpi prawdopodobnie w jesieni. Do tego czasu ma być przygotowana nowa kampania wyborcza. Również i nowy ban chorwacki starać się będzie w tym czasie o pozyskanie dla siebie większości.

Z autentycznego źródła zapewniają, że pomiędzy stronnictwem Starcewicza a chorwacką partią prawną toczą się pertraktacje, mające na celu wspólne postępowanie tych stronnictw podczas kampanii wyborczej, a następnie w Sejmie.

Pożar teatru.

Marsylia. (TBK.) „Echo de Chine” donosi, że w teatrze w Sankong koło Cantonu wybuchł podczas przedstawienia pożar. 500 osób znalazło śmierć w płomieniach. Kilkaś osób jest ciężko rannych.

Śmierć posła w parlamencie.

Londyn. (TBK.) W Izbie gmin domagał się poseł liberalny Cox zniesienia cła na cukier o połowę. Kanclerz skarbu Asquith oświadczył się przeciw temu, gdyż naruszyłoby to równowagę budżetu, a konsumentom nie przyniosłoby wielkiego pożytku. Izba wniosek Coxa odrzuciła.

W ciągu dyskusji poseł liberalny Bilson nagle umarł. Z tego powodu posiedzenie zawieszono.

Zabójstwa w Warszawie.

Berlin. (Tel. wł.) Z Warszawy donoszą tu: Wczoraj na ulicy Koszykowej 4 nieznanymi sprawcami zastrzelili inżyniera wodociągów warszawskich Edwarda Szymańskiego. Sprawcy uciekli, a nie zdołano odkryć nawet ich śladu.

Pożyczka rosyjska.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że rządowi rosyjskiemu udało się zaciągnąć zagranicą wiel-

ką pożyczkę. Dzienniki dają do zrozumienia, że tych pieniędzy dostarczy jeden z wielkich banków w Berlinie, suma przecież, którą Rosya ma otrzymać jest tak wielką, że ów bank będzie musiał zwrócić się do kapitalistów francuskich i angielskich o pomoc.

Berlin. (TBK.) Donoszą z Pekinu, że wczoraj nastąpiła wymiana not w sprawie uregulowania wszystkich kwestii cłowych między Rosją i Chinami.

Cetynia. (TBK.) Rząd rozwiązał skupczyń i rozpisał nowe wybory na 31 października. Rząd uzasadnia to tem, że usposobienie wśród większości skupczyń nie dawało gwarancji spokojnych obrad.

Darmstadt. (TBK.) O odwiedzinach cara Mikołaja na dworze tutejszym, o czem pisały dzienniki berlińskie, nic tu niewiadomo.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.” donosi z Waszyngtonu: Sekretarz stanu marynarki amerykańskiej udaje się niebawem w podróż na wyspy hawańskie, podczas której to podróży ma się przekonać, w jaki sposób możnaby owe wyspy obwarować. Wydział marynarki ma zażądać od kongresu nowych kredytów na budowę znacznej ilości wielkich statków wojennych.

Berlin. (Tel. wł.) Krąży tu pogłoska, że syn cesarza Wilhelma II, ks. pruski Adalbert ma się zaręczyć z najmłodszą córką króla duńskiego.

25-lecie Tow. Kółek rolniczych.

(Drugi dzień obrad.)

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się o godz. trzy kwadrans na 9-tą w sali ratuszowej.

Otwierając posiedzenie prezes Cielecki podał do wiadomości rady ogólnej pismo z życzeniami, jakie nadesłał rektor lwowskiego uniwersytetu dr. Dembiński, a następnie otworzył przerwana wczoraj dyskusję nad referatem prof. dra Grabskiego.

Pierwszy zabrał głos p. Mars. Omawiając szczegółowo sprawę słabego funkcjonowania Zarządów powiatowych Kółek rolniczych, którego przyczyną, zdaniem mowcy, tkwi w braku funduszy, podniósł p. Mars, że funduszy tych powinny dostarczać zarządom powiatowym Rady powiatowe i oddziały Towarzystwa gospodarskiego. Następnie uznał mowca za bardzo wskazane i potrzebne stworzenie instytucji stałych sekretarzy — instruktorów i podniósł, aby legitymacje wydawano tylko tym członkom, którzy spełniać będą należycie swe obowiązki.

Następny mowca p. Głogoszewski poruszał podniesioną na poprzednim posiedzeniu przez p. d'Abancourta sprawę propagowania w Kółkach tworzenia Rad i Kas sierocych, na tę myśl zgadza się i uznaje za potrzebne ponadto zajęcie się w Kółkach wychowaniem pozaszkolnym młodzieży.

Ks. Procyk podnosi myśl tworzenia po miastach składów hurtownych, a większych gminach spichlerzy i porusza sprawę zorganizowania w Kółkach rolniczych handlu zbożem i jajami.

P. Miśniakiewicz omawia konkurencję, jaką czynią sklepom Kółek rolniczych sklepy „Proświty”, będące przeważnie prywatną własnością księży ruskich, którzy agituja we własnym interesie za bojkotem sklepów należących do Kółek, pomimo że Kółka nie robią różnicy pomiędzy Polakami a Rusinami. Mowca interpeluje dalej prezydium, dlaczego Zarząd główny oddał izraeliciom w przedsiębiorstwo budowę gmachu towarzystwa.

Po przemówieniu p. Siarkiewicza, który prosił Zarząd główny o rozszerzenie „Przewodnika Kółek Rolniczych” przez wprowadzenie doń fejtetonów literackich, historycznych itp., prezes Cielecki odpowiedział na interpelację del. Miśniakiewicza i zaznaczył, że Tow. Kółek rolniczych nie jest antysemitką, a że oddano budowę domu izraeliciom, to złożyło się na to wiele względów. „Bronimy ludność katolicką przed wyzyskiem, lecz antysemitami nie jesteśmy” — zakończył odpowiedź prezes Cielecki.

Przemawiali jeszcze pp. Turski, Wozowczyk, poczem z porządku dziennego nastąpiła dyskusja nad sprawozdaniem Zarządu głównego za ubiegły okres administracyjny.

W uzupełnieniu drukowanego sprawozdania, przedstawił p. Pomorski-Mikułowski działalność towarzystwa w kierunku rolniczym, omawiając próby rolnicze, które zarząd główny urządzał, kursy rolnicze i weterynaryjno-hodowlane publikacje i t. p. a dr. Dułęba zdał sprawozdanie z działalności towarzystwa w kierunku organizacyjnym.

Dopiero po tych referatach rozpoczęła się dyskusja.

Zabrał w niej pierwszy głos radca d'Abancourt, sprzeciwiając się wprowadzaniu jakichkolwiek zmian do „Przewodnika” i żądał jedynie, aby wprowadzono dział pytań i odpowiedzi. Prócz tego żądał mowca, aby zwrócono większą uwagę na reklamę „Przewodnika”, który ogółowi nie jest zupełnie znany.

Obszernie przemawiał następnie poseł ks. Hanusiak, podając projekt zwiększenia liczby zarządów powiatowych.

P. Stanisław Janicki poruszał sprawę emerytury urzędników Zarządu głównego i żąda, aby utworzyć na radzie ogólnej komisję dla poszczególnych spraw.

O godzinie 12 przerwał przewodniczący obrady zawiadamiając zgromadzenie o wysłaniu hołdowniczego telegramu do papieża i złożył podziękowanie prezydentowi miasta za udzielenie sali na obrady zjazdu.

O godz. 1 odbędzie się obiad wspólny na Strzelnicy iniejskiej, a następnie ostatnie posiedzenie zjazdu.

Rozmaitości.

✕ **Stary dokument.** „Jewish Quartely” podaje bardzo ciekawy opis dokumentu z XI-go stulecia, zawierającego protokół procesu o synagogę w Kairze. Tego rodzaju protokoły spisywane były na żądanie strony wygrywającej. W epoce powyższej, prawo muzułmańskie wzbraniało budować innowiercom świątynie w krajach, gdzie panował islam. O przedstawienie prawa tego oskarżono niejakiego Muza, przedstawiciela gminy żydowskiej w Kairze. Wezwany przed kadego, Muza przeczył oskarżeniu, zapewniając, iż jest już w posiadaniu synagogi od lat 40-tu i że ten dom Boży teraz podległ tylko odnowieniu. Liczni świadkowie potwierdzili orzeczenie przedstawiciela gminy. Ponieważ powód, mahometanin Ibrahim, nie mógł na żądanie sędziego stwierdzić wodem swojej skargi, oskarżonego przeto uwiniono. Na dokumencie znajduje się data r. 1038.

Kącik humorystyczny.

Gość w domu.

— Uważasz, przyjacielu, buduję na wsi dom. To są wzory na tapety. Ta zielona śliczna, co?

— Gwałtu, wyrzuć to czempredzej. Czy nie wiesz, że w takiej farbie jest arsenik?

— Ależ, mój kochany, nie krzycz, jak waryat. To jest tapeta do gościnnego pokoju.

— No, to mówże tak odrazu. To co innego. A ja myślałem, że ty siebie tak chcesz urządzać.

Marna pociecha.

Zona. Nie martw się, mój kochany, straciłeś wprawdzie wszystko, ale przynajmniej ja ci pozostałam.

Mąż. To samo właśnie myślałem — z jękiem odpowiada niepokieszony małżonek.

Praca nie obowiązuje do wdzięczności.

Pan R. obmawia w okropny sposób człowieka, któremu wiele zawdzięcza.

— Zdaje mi się, rzecze na to p. Z. że miejsce, które teraz zajmujesz, zawdzięczasz właśnie temu człowiekowi...

— To prawda — odpowiada R. — ale czy sądzisz, że na tej posadzie nic nie trzeba robić?

Depesze handlowe z 10 bm.

Wiedeń, dnia 10 lipca. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.82, Renta majowa 97.50, Węgierska renta koronowa 92.85, Akcje kredytowe 651.75, Kredytowe węgierskie 751.—, Bank anglo-austriacki 301.50, Unionbank 543.—, Bankverein 534.25, Länderbank 430.50, Kolej państwowa 658.50, Lombardy 141.25, Elbethal. —, Fabryka broni —, Akcje tyt. —, Alpy 601.—, Rima muranyi 542.—, Praskie Towarzystwo żelazne — (ex. kup., Losy turec. 185.75, Ruble 252.25, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 96.—, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100.12, 4 proc. gal. poż. kraj. z r. 1893 95.80, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 96.50, 56 l. zast. Tow. k.z. 95.15, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcje Banku hipot. —.

Uspokobienie silne.

Berlin, dnia 9 lipca. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 204.—, Disconto Comandite 169.—.

Uspokobienie spokojne.

Z Banku austriacko-węgierskiego.

Wiedeń. (TBK.) Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 7-go lipca 1907 roku: (Cyfry podane w nawiasach oznaczają różnicę ze stanem poprzednim). Banknoty w obiegu: 1,841,272,000 kor. (— 39,520,000); rezerwa kruszcowa 1,448,316,000 k. (— 1,270,000); portfel wekslowy 638,277,000 (— 40,053,000); zastaw papierów 63,425,000 (+ 1,592,000); banknoty wolne od podatków 4,526,000.

LITERATURA I SZTUKA

Piśmiennictwo.

* „O filozofii Mickiewicza”. Pod tym tytułem umieścił w świeżo wydanym za kwartał drugi br. zeszytzie warszawskiego „Przeglądu Filozoficznego” interesującą rozprawę p. Władysław Biegański, znany autor „Zasad logiki ogólnej”. O tym przedmiocie mamy wprawdzie kilka rozpraw, z tych zaś najcenniejszą jest rzecz Piotra Chmielowskiego. Chmielowski atoli, umysł na wskroś analityczny, nie mógł zawsze uwidatnić zasadniczych myśli w utworach wieszczów.

Mickiewicz filozofem ścisłym nie był nigdy; jeśli się o nim mówi, jako o filozofie, to rozważa się jego pogląd na życie i świat, jego filozofię praktyczną. W znanym wierszu „Romantyczność” wyróżnia Mickiewicz dwa rodzaje prawd: martwe i żywe. Pierwsze to prawdy naukowe, rozumowe; drugie powstają z serca, z uczuć, to prawdy moralne, ideały. Te ostatnie mają dążyć do urzeczywistnienia się, bo „dopiero czyn, będący połączeniem poznania prawdy z wolą jej urzeczywistnienia, może realizować przeznaczenie człowieka na ziemi”. Te też prawdy moralne Mickiewicz stawia wyżej. Jako uczucie pojmuje on miłość w najobszerniejszym znaczeniu, więc sympatya, miłość ojczyzny, ludzkości, sławy, nauki; niekiedy stojącą w rażącej sprzeczności z logiką rozumu; mając logikę własną. Uczucie

wspierane przez wiarę, ujawniające się w czynie, silniejsza jest od rozumu („Iam, czego rozum nie złamię”). Powstają prawdy te z natchnienia, pojmovanego jako „wszystkie nauki, wynalazki, odkrycia, wszystkie arcydzieła poezji i sztuki — wszystkie wzięły początek w natchnieniu proroków, mędrców, bohaterów, poetów”. Mamy w pismach Mickiewicza trzy teorie natchnienia: najwcześniejsza teoria, wyjaśniająca natchnienie, jako obcowanie z Bogiem, jako zesłanie promieni światła na duszę człowieka. Wedle drugiej, natchnienie to obudzenie myśli boskiej, drzemającej stale w sercu człowieka. To wejście w siebie, skupienie ducha, człowiek wypowiada w natchnieniu myśli boże, jest wieszczem. Trzecia teoria suponuje, że w natchnieniu człowiek obcuje nie z Bogiem lecz z duchami; ta może jest najbardziej dla całokształtu poglądów Mickiewicza, który od początku swej twórczości zapatrywał się na współudział duchów z pewną wiarą. Jakkolwiek zawsze natchnienie nie jest związkiem człowieka z siłami nadprzyrodzonymi; a przekonanie o takim związku jest mistycyzmem. Bóg co pewien czas zsyła tych, do których przemawia natchnieniem; są to mesjasze.

Filozofia zatem Mickiewicza, to w obszernym znaczeniu — etyka eudemonistyczna; wyciecznym celem działania jest szczęście, ale nie indywidualne człowieka, jak u Arystotelesa, ale szczęście powszechne, narodu, ludzkości („w szczęściu wszystkiego są wszystkich cele”). W szczęściu ceni przede wszystkim wolność powszechną, ubogiego i bogatego, Polaka czy Niemca. Wolność pojmuję jako konfederację wszystkich narodów, a za najwyższe cnoty, mające w niej górować, uważa miłość i poświęcenie się. Trudno wśród filozofów znaleźć, ktoby tak głęboko to odczuwał. Od socjalizmu odróżnia go to, że wolność opiera nie na ekonomicznych korzyściach, ale na wzajemnej miłości i poświęceniu się; walki klas nie uznaje i potępia; od chrześcijańskiego ideału różni się tem, że ideał Mickiewicza znajduje swą treść w bractwie doczesnem. Pojęcie cnoty u Mickiewicza jest bohaterstwem, jego etykę nazwać można etyką bohaterstwa.

W poglądach na prawdy żywe, na stosunek uczucia do czynów i rozumu, okazuje się głębokim psychologiem, jakkolwiek się (jak i Szekspir) tej nauce nie oddawał. W duszy ludzkiej są dwa światy: uczucia i rozum; stwierdził to już był Spinoza, który przyznaje rozumowi wpływ nad uczuciami; Mickiewicz przeciwnie wyżej stawia uczucie, bo ono rodzi czyn; same nauki, samo poznanie człowiekowi nie wystarcza. — Ideał jest prawdą, która ma swe uzasadnienie w uczuciu, jak prawdziwa nauka w rozumie i eksperymencie.

I jako mistyk jest oryginalny i samoistny. Zarodek mistycyzmu widać w najwcześniejszych jego utworach, nie uświadomiony wprawdzie, ale pewne poglądy, które doń musiały doprowadzić. Poglądy mistyczne zawsze stawiają wyżej od rozumu uczucie, jako siłę, pośredniczącą między człowiekiem a Bogiem. Przez nie człowiek się z Bogiem jednoczy i osiąga poznanie prawdy. Spotykamy to u Mickiewicza od początku; mamy tylko inny punkt wyjścia: uczucie postawił wyżej od rozumu, z estetycznego stanowiska, jako romantyk i etycznego, jako myśliciel. Za sprawdzian prawd żywych uważał początkowo poeta samo uczucie, później w czasie pobytu w Rzymie doszedł do przekonania, że kryterium ich może być tylko — objawienie, że tylko prawda objawiona jest prawdziwym ideałem, że mogą to głosić tylko ludzie „łaski”. Tu jest styczność z mistycyzmem, którym się odtąd jego poglądy zabarwiają do końca życia. Od mistycyzmu francuskiego i niemieckiego różni się tem, że tam mistycyzm jest mistyczną teorią poznania, u niego mistyczną etyką bohaterstwa, opartą na wierze w pomoc sił nadprzyrodzonych.

Był więc Mickiewicz myślicielem oryginalnym, stałym i konsekwentnym.

Dział ekonomiczny.

o Pokłady węgla brunatnego w Galicyi. W Galicyi obok węgla kamiennego występują najsilniej pokłady węgla brunatnych, które według ich geograficznego występowania dadzą się podzielić na dwie główne grupy: karpackie i podolskie. Pierwsze znajdują się w Niskowej pod Nowym Sączem, Grudnie dolnej koło Dębicy, a nadto w Myszyńcu, Stopczatowie pod Kołomyją i w Trosciancu, Dzurówie, Nowosielsku i Różnowie pod Śniatynem. Druga grupa występuje w Glinisku, Skwarzawie, Polanach pod Żółkwią, Potyliczu i Rudzie magierowskiej pod Rawą ruską, Woroniakach i Podhorcach w pow. złoczowski i w Jasionowie, w pow. brodzkim.

W miejscowościach tych poszukiwania doprowadziły do nadania miar górniczych. W roku 1895 udzielonych było w Galicyi na węgiel brunatny 251 pojedynczych miar górniczych, w r. 1900 liczba ta spadła do 145, należących do kopalń Glinisko Potylicz, Nowosielski-Dzurów i Grudna Dolna. Wszystkie inne kopalnie upadły, a także i kopalnie w Gnidnie Dolnej zamknięto po pożarze w r. 1901.

W r. 1905 były w ruchu dwie kopalnie, tj.: Dzurów-Nowosielska z produkcją 346342 q i Potylicz 124570 q Sumaryczna produkcja wynosiła 470912 q wartości 489032 kor., czyli przeciętnie 1 k. 04 h. za cetn. metr. W tym roku zajętych było w kopalniach węgla brunatnego w Galicyi 374 robotników; przeciętnie więc wydajność jednego robotnika wynosiła 1266 q.

Dotychczasowa produkcja znajduje zbyt jako opał dla kolei państwowych, cegielń, hut szkła i browarów, leżących w najbliższych okolicach samych kopalń.

o Austriacki dług państwa. Z końcem ubiegłego tygodnia okazało się sprawozdanie o stanie długów państwa z końcem grudnia 1906, wygotowane przez komisję kontroli długów państwa. Cały dług państwa wynosił z końcem 1906 r. 9606'6 milionów koron, a więc wzrósł w przeciągu 1906 r. o 196 milionów koron. Wzrost ten długu państwa uzasadnia przeprowadzenie emisji austriackiej renty koronowej, wynoszącej 130 mil. koron i wzrost długów kolei państwowych skutkiem upaństwowienia prawie o 53 mil. koron. Oprocentowanie austriackiego długu państwowego wynosiło 384'5 mil. koron, z czego 59'3 mil. kor. w złocie, 51'7 mil. kor. w srebrze, a 273'4 mil. kor. w papierach. Stosownie do uchwały Rady państwa dodano do sprawozdania wykaz anuitetów. Anuitety wynosiły 34'5 mil. koron i rozpadają się na poszczególne resorty w wysokości nie przenoszącej 2'59 mil. koron. Czas umorzenia ogólnego długu państwowego obliczono na 80 lat.

o Austriacka produkcja rudy żelaznej i surowego żelaza. Statystyka produkcji górniczej za rok 1906 wykazuje istnienie 169 przedsiębiorstw górniczych rudy żelaznej (— 1) w Austrii, z których 35 (+ 2) z 5191 (+ 395) robotnikami. Produkcja rudy żelaznej wynosiła 22'54 (+ 3'4) milionów cetn. metr. wartości 19'5 (+ 2'7) mil. koron, po przeciętnej cenie 88'66 kor. (— 1'20) za 100 cetn. metr. Przy wyrobie żelaza surowego na 45 (— 2) przedsiębiorstw, czynnych było 25 (+ 1), które zatrudniały 6424 (+ 264) robotników. Produkcja żelaza kutego wynosiła 10'4 (+ 0'97) mil. cetn. metr. wartości 79 (+ 9'2) milionów koron, a produkcja żelaza lanego 1'8 (+ 0'05) mil. cetn. metr. wartości 15'1 (1'7) mil. kor. Przeciętna cena za cetnar metr. żelaza kutego wynosiła 7'57 (+ 0'20), a żelaza lanego 8'49 (+ 0'73) kor. Opałowego materiału spożrebowano do wyrobu żelaza surowego: 13'24 mil. cetn. koksu, 291'746 metr. kub. drzewa i 5638 cetn. metr. węgla kamiennego w ogólnej wartości 41'7 (+ 5'65) milionów koron.

o Haussa na targach zbożowych. Ostatnie dwa dni przyniosły znaczną wyżkę na wiedeńskich i peszteńskich targach zbożowych. Na targu peszteńskim notowano pszenicę po 11 kor. 45 h. za 50 klg., na targu wiedeńskim po 12 kor. za 50 klg. Jeżeli się zważy, że na wiosnę cena pszenicy wynosiła zaledwie 8 kor., to dopiero w należytem świetle przedstawia się zmiany, jakie zaszły na targach zbożowych.

Przyczyna tej wyżki cen na targach zbożowych leży w niepomysłnych wiadomościach, jakie nadeszły o stanie zasiewów na Węgrzech. Mianowicie od końca czerwca panują ciągle upały, które poważnie zagrażają zbiorom. Szczególnie z okolic Cisy i z Banatu nadeszły ogromnie niepomysłne wiadomości.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 10 lipca b. r.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 9'40 do 9'50. Zyto gotowe 8'30 do 8'50. Owies obrotowy gotowy 8'75 do 9—, jęczmień pastewny od 9— do 9'50, Groch pastewny 11'50 do 12—.

Spirytus paritas Tarnopoli za 100 litr. gotowy od 50'50 do 51—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 30'50 do 33—.

Na targu zbożowym usposobienie niezmiennione.
Ceny spirytusu nominalne.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, dnia 9 lipca. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ sprzedano: a) bydła rogatego rogatego 92 sztuk, b) jałownika 65 szt., c) cieląt 353 szt., d) owiec i kóz 9 szt. e) nierogaczyny 403 szt. — razem 922 sztuk.

Płacono: Woły z paszy za parę od 460 do 640 kor., woły opasowe za 100 klg. wagi żywej od — do — kor. krowy od — do — koron — buhaje od — do — koron, cielętajalownik po — do — kor., cielęta wagi od — kl. — kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 24 do 50 kor., nierogaczyna po 98 do 104 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi, nierogaczyna tuczną po 124 do 148 kor., za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi. Owce po — do — kor. za sztukę.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcji bydła rogatego, cieląt 672 sztuk, na eksport za rogatkami — sztuk, bydła rogatego — sztuk, nierogaczyny — sztuk, pozostało do drugiego targu bydła i nierogaczyny — sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej.
• Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

W naszej Administracji złożyli:

Dla zakładu Brata Alberta:
Urzędnicy Dyrekcji lasów i dóbr państw. 12'60 kor. jako pozostałość ze składek na wieniec dla śp. Chmurowicza.

Dla Macierzy szkolnej Ks. Cieszyńskiego (na szkołę w Boguminie):
Dr. J. Nusbaum 45'20 kor. zebrane na listę nr. 200.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

„TLEN”„TLEN”

Mydło od łupieżu

wpływające jednocześnie korzystnie na porost włosów

przypisane podług przepisu Dr. Lustra z Krakowa, specjalisty kosmetyki lekarskiej i chorób włosów.

Znakomitym środkiem pomocn. jest Bay-rum wyrobu fabryki „Tlen”, którym należy nacierać skórę głowy. 2536

Dopominać się wszędzie z marką fabryki „Tlen”.

TAPETY

od najtańszych do najwykwintniejszych w kolosalnym wyborze na składzie — — — — poleca

W. ADAMSKI

Lwów — Hotel Żorża.

— Wzory z cenami wysyła oplatnie —

4971

Woda

chinowo-żelazawa do włosów

usuwa łupież, wzmacnia cebulki włosowe, powstrzymuje wypadanie włosów z niedokrewności pochodzące. Nadaje włosom piękny połysk, świeżość, barwę włosów utrwała i powoduje porost włosów, przez spotęgowanie czynności cebulek włosowych.

Cena 2 korony

poleca

Jan Ihnatowicz

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych: ul. Sykstuska 1. 25 i ul. Hetmańska 1. 6 — w Krakowie. Sukienice 1. 20 — w Przemyślu, ul. Mickiewicza 1. 11 — w Stanisławowie, ul. Sapieżyńska. 5831

Zakład kąpielowy Szkoło

z siarką najlepszą w kraju, wspaniałym parkiem, pamiątkami po królu Janie Sobieskim, kąpielami rzecznoimi i t. d. do sprzedania lub wdzierżawienia. — Interes bardzo korzystny, zwłaszcza dla lekarzy, mających potrzebny kapitał do zmódnizowania starych łazienek i wystawienia odpowiednich budynków. Bliższa wiadomość u adwokata Dra Grünberga, Lwów, ulica Sykstuska 14. 6616

Rowery

światowej sławy marki „Austro”

sprzedaje po cenach fabrycznych

Salo Mohr

Lwów, Trybunańska 1. 10
(we własn. domu) obok restauracji WP. Töpler.
Fabryczny skład rowerów i gramofonów.
Ilustrowane cenniki franco. 5597 Ulgi w spłatach.

Zaproszenie na

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia wytwórczo-spożywczego we Lwowie

które się odbędzie w dniu 19 lipca 1907 o godz. 7 wieczorem w lokalnościach Kasyna urzędniczego (Rynek 9) z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawozdanie Dyrekcji z dotychczasowej jej czynności,
- 2) Uzupełniający wybór trzech członków Rady nadzorczej,
- 3) Wnioski członków.

7779

Za Radę nadzorczą Stowarzyszenia wytwórczo-spożywczego stowarzyszenia zarejestrow. z ogr. poręką

Prezes: Sekretarz:

Stanisław Prokopowicz. Dr. Jan Gouffried.

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnię, dotyczący drobnych ogłoszeń, Adm. „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inasem.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuję się.

Polecamy nasze „Korespondentki Inseratowe”, nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia udzielone korespondentkami inseratowymi, bez względu na ich wartość, nie są uwzględniane.
Adm. „Słowa Polskiego”.

Drukarnia Stereotypia Słowa Polskiego

Lwów, Chorażczyzna 17-19.

Wykonują: Dzielni, Czasopisma, Działy, Ilustracje, Broszury, Cenniki, wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa w najkrótszym czasie po możliwie niskich cenach.

TERENY NAFTOWE

w obszarze około 1000 morgów w powiecie Grybowski, obok których jest już szyb ropodajny, — są do sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli p. notaryusz HUZAR w Grybowie. 7400

Rządowo uprawn. Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych pod firmą 13

K. Rząca i Chmurski w Krakowie
ul. św. Gertrudy 1. 4

wyraża pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecane przez toż. Towarzystwo

Wody mineralne
odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilńskiej, Gieszhüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwasna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego. Halicka 5.

Stosunki spowodowały zamożne rodziny do sprzedania po bardzo niskich cenach: maszyn do szycia, dwóch otoman, narzutek, jednej sofy, kilku stolów, krzeseł, kompletnych sypialni, materaców, dywanów, portyer, także perskich „Karamani i Sumaków”, fortepianu, garniturów salonowych, lamp, łóżek mosiężnych, mebli żelaznych, 4 lustra, 2 konzole, kilku chodników, kasy ogniotrwałej, biurek amerykańskich i innych, jednego kredensu, starych porcelan, używanych sreber chińskich, obrazów, łóżeczek dla dzieci, kołosek, wózków dziecięcych, jakoteż różnych innych przedmiotów, które oglądać i nabywać można także pojedynczo. Wiadomość w pralni, ul. Sykstuska 1. 10, lub u zawiadowcy tego domu.

Plące najwyższe ceny za używane meble, dywany, obrazy, lustra, dzieła sztuki, kosztowności i inne przedmioty. Altschüller, ul. Szajnoch 1. 2.

Na dogodne raty daje dywany, meble, portyery, firanki, chodniki i inne przedmioty — także na prowincję. Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. Magazyn „Au Louvre”, we Lwowie, ul. Sykstuska.

Berlin jedyny
Hotel Polski
pod firmą 6219

Hotel Metropole
pod Lipami (Unter den Linden) 20, drugi dom od Pasazu, 3 minuty od dworca Fryderykowski.

Oświetlenie elektryczne.
Pokoje od 250 marek. Usługa cała polska. Tomaszowa Jedwabiska.

Wychowanie i nauka

Internat im. REJA pomieści kilku uczniów szkół średnich. Lwów, ulica Zyblikiewicza 26. 7361

Kursa przygotowawcze do egzaminów kwalifikacyjnych ludowego i wydziałowego II III grupa. Horoszkiewiczówna, Piekarska 38. 7744

UCZELNIA DLA STUDENTÓW

WAŁOWA 29
(od 15 lipca b. r. plac Akademicki 1. 3 II p.) przyjmuje studentów z niższych jak i z wyższych klas do

Wzorowego Pensjonatu zostającego pod osobistym kierownictwem prof. szkół średnich. Kompletne utrzymanie 80 kor. miesięcznie. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc uprasza się o wcześniejsze zgłoszenia. 6625

Angielka i mandolinista — potrzebne zaraz na miesiąc. Związek nauczycielek — Klonowicza 7. 7681

Seminarium prywatnem Anny Rychnowskiej. — Lwów, Chorażczyzna 15. II przyjmuje się wpisy na I, II i III rok, a także do I klasy szkoły ludowej od 10—11 r. do 14—15 r. 7309

Schenklówna przygotowuje od 18 lipca do egzaminu ludowego i wydziałowego — I grupa I. Piekarska 44 II piętro. 7703

Do kolegium wzorowego pensjonatu dla uczniów szkół średnich przyjmuje zgłoszenia od g. 2—4 prof. Adam Jaworski, Lwów, 29 Listopada 1. 12. Prospekty odwrotnie. 7666

Posady poszukiwane

Aspirant farmacji II roku poszukuje posady. „G.” Administracja „Słowa Polskiego”. 7741

Panna z dobrego domu, umiejąca krawieczkę, króć, znająca się na gospodarstwie, o tej samej posadzie zaraz, nawet do samoistnego zarządu domem, w lepszym domu. „Izabela” post. rest. Kraków 50. 7726

Wdowa inteligentna, bezdzietna w średnim wieku, obywatelka z miastem i wiejskim gospodarstwem i kuchnią, poszukuje posady u księdza, wdowca lub starszego kawalera. Zgłoszenia w Administracji Słowa pod K. Z. 7712

Handlowiec, zdolny, wymowny, 27 lat liczący, byłby kierownik sklepu, następnie kupiec, przyjmie posadę w handlu, w biurze lub do podróży. Adres: R. J. Jasieński. 7671

Pierwsze centralne biuro nauczycielskie B. Budyńskiej Lwów, Rynek, pasaż Andriolego. 7720

Praktykantka farmacji z kilkumiesięczną praktyką poszukuje posady w aptece. — Zgł. W. K., Kraków, Collegium phisicum, Anny 6. 7917

Realista VI kl. poszukuje lekcyi. Zgłoszenia w Adm. pod „Realista”. 7808

Concypient z prawem substylucyi poszukuje posady we Lwowie. Zgłoszenia pod: „Posada”. — Biuro Pichina, Lwów. 7809

Agencja pracy Kosanowskiej, Sykstuska 2 — dostarczając wszelkiej kategorii doborową służbę, — uprzejmie poleca się. 7805

Kantorzysta z kilkuletnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje pod H. H. — Biuro dzienników Buchstaba. 7803

Gimnazjalista V klasy poszukuje lekcyi na prowincji. Daszkiewicz, Ormiańska 18. 7777

Osoba inteligentna przyjmie zarząd domu u wdowca gdzie dzieci potrzebują opieki, za najskromniejszym wynagrodzeniem. Tarnopol, Rogalski, Matejki 10. 7786

Śluchaczka filozofii, konwersacja francuska, niemiecka, muzyka, udziela lekcyi w czasie wakacyi, przygotowuje do klasy II gimnazjum. Krzemieńska, Pamińska 1. 32. 7653

Panna wydoskonalona w szyciu najstrojniejszej bielizny, podejmująca się szycia wypraw, poszukuje zajęcia w prywatnym domu we Lwowie lub na prowincji. Zgłoszenia w Administracji pod „W”. 7790

Pomocnik gorzelniany katolik, lat 19, z 3 letnią praktyką, przyjmie posadę pomocnika na następnej kampanii. Kazimierz Bychawski, Podhajce, ul. Zamkowa. 7795

Młoda, inteligentna panna przyjmie posadę buchalterki, lub zarządczyni przy większym gospodarstwie. Również umie pisać na maszynie. Adres: „Zarząd” poste rest. Lwów. 7785

Posady zaofiarowane

Apteka w PODHAJCACH poszukuje praktykanta 3 lub 2 roku praktyki. 7729

POMOCNIKÓW biurowych (kilku) poszukuje Towarzystwo wzaj. ubezpiecz. Urzędników prywatnych z zaraz: z rutyną rachunkową mają pierwszeństwo. Zgłoszenia do dyrekcji Towarzystwa ul. Tatarskiej 3. 7732

ADWOKAT Schneebaum w Sieniawie poszukuje koncypienta. 7340

SUBJEKT

z działu korzennego i delikatesów, obeznanym dobrze z czynnościami buletowymi — znajduje zaraz pomieszczenie w handlu Musiałowicza i Janika we Lwowie. Pierwszeństwo mają z prowincji. 7679

Potrzebny zaraz leśniczy, władający językiem polskim i niemieckim. Pobory 1.600 kor., a w razie dobrych kwalifikacyi do 2.400 k. Przyjęty zostanie także podleśniczy, pobory według układu. Zgłoszenia Herrschaft Cvioka Hosszumezö Zemplen-Comitat, Węgry. 7648

Praktykant z ukończoną co najmniej 2 kl. gimn. lub realną, z dobrem wychowaniem i z dobrego domu znajduje umieszczenie w magazynie specjalnych nowości galanterijnych Stanisław Tkacz, Lwów, Hetmańska 10. 7683

Kancelarya adwokacka poszukuje solycytatora do dobrze piszącego na maszynie. Wiadomość ul. Kościuszki 20 u p. Trzecieckiego. 7758

Zarząd dóbr Antonów p. Tluste przyjmie zaraz ekonomę dozorcę kawalera powyżej 25 lat, człowieka energicznego pracownego obeznanego z gospodarstwem rolnym. 7749

Pomocnika handlowego, lepszą się z działu farb, materyałów i fotografii poszukuje handel Juliana Polaka w Stanisławowie. 7747

Służący rutynowany, żonaty, bezdzietny, umiejący czytać i pisać znajdzie wraz z żoną umieszczenie. Wiadomość w Biurze Budyńskiej Lwów, Rynek, pasaż Andriolego. 7807

Kobieta w średnim wieku ze skromnym wynagrodzeniem, inteligentna, poszukująca pracy, zamieszkała we Lwowie, wolna od obowiązków rodzinnych, znajdzie zajęcie w handlu. Porozumienie osobiste. Adres przyjmie biuro Olszewskiego ul. Kilińskiego, Lwów, pod inetrą A. 7778

Poszukujemy młodszego praktykanta (izr.) Kulka, Lwów, Brajerowska 14. 7794

Poszukuje się urzędnika biurowego z ładnym piśmem, biegłego w języku polskim i niemieckim. Pisemne oferty do biura ogłoszeń Sokołowskiego pod „Pilność”. 7801

Apteka Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów poszukuje aspiranta farmacyi z rozpoczętą już praktyką. 7783

Angielkę młodą, przyjemną i powierchowności, mogącą udzielać początków języka angielskiego, poszukuje Łaskawe zgłoszenia pod „Anglia” poste-restante za okazaniem kwitu. 7782

Artykuły spożywcze

Rzepa pastewna bawarska (ściernianka) biała długa lub okrągła do obecnego zasiewu 1 kilo 2 kor, 5 kl. 8 k. 50 h. poleca handel Edmunda Riedla we Lwowie. 7663

Masło deserowe codziennie świeże w nowoutwartym handlu masła. Ceny kursu tygodniowego. Rynek 10. 7220

Włosze hiszpańskie k. 5-80, ogórki kor. 4, pożyczki kor. 4-50 w 5 klg. Koszykach franko za zaliczką wysyła A. Ritter, Zaleszczyki. 7718

Pieniądz każdy wyrzuca, kupując gotowe likiery, gdyż za pomocą esencji Monopol sporządzić można każdy likier, oszczędzając 50 proc. Główny skład najtańsza Droguerya Menkesa, ul. Kazimierzowska, róg ul. Rzeźnickiej. 7657

Kupno i sprzedaż

3000 metrów rur 2 i 400 metrów rur 8” hermetycznych używanych, w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość u J. Gartenberga, Borysław. 7727

Płyty gramofonowe „Novitas” najtańsze i najlepsze w świecie 25 cm. wysokości, ograne po obydwóch stronach dostarcza po K. 2. — Riegler, Schönlinde. Listy uprasza się w języku niemieckim. 7405

Fabryka mebli stylowych MILWI, Lwów, ul. Słoneczna 15, pasaż Hermanów. Skład fabryczny Teatrna 8. naprzeciw odwachu, poleca kompletne urządzenia sypialni, jadalni i salonów, oraz mebli gięte i żelazne. Ceny fabryczne. Za nadstawianiem 1 korony markami wysyłam ilustrowany cennik. 6387

Psy łańcuchowe, złośliwe, sprzedam zaraz. Łyczaków 140, Smyczyńska. 7774

Rower „Adler” mało używany sprzedam. Wiadomość z grzecz. Zakład: „Irma” Łyczakowska 9. 7769

Stanisław Horszowski Ossolińskich 8. Skład i wypożyczalnia fortepianów. Zastępstwo Pleyela, Erarda, Bösendorfera. Ehrbara i innych tanich firm. 6674

Tanio do nabycia

używana sypialnia mahoniowa, garnitur salony, pająk, lampa i różne przedmioty salony. Wiadomość u Kupiera, ul. Szajnoch 1. 2.

SPRZEDAM bardzo tanio prawie nową maszynę do szycia nożną Singera, kilka obrazów i różne inne przedmioty. Wiadomość w pralni, ul. Sykstuska 1. 10. 7397

FORTEPIAN używany i wysmienity tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość w handlu delikatesów Hermana Weita, ul. Sykstuska 15. 7397

KSIEGA ZDROWIA

prospekt ilustrowany bezpłatnie dostarcza KSIĘGARNIA POLSKA we Lwowie. 7029

Rower bardzo mało używany tanio do sprzedania. Goldman, Kazimierzowska 41. 7743

Bilardy. 2 bilardy Seifarta, jeden do obracania się, tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość w kawiarni „Royal”. 7802

Psa rocznego rasy „Bernard” lub „Neufundler” kupię Oferty pod „Tresura” poste-restante za kwitem. 7781

Para jukierów arabskich bardzo dobrze ujeżdżonych do sprzedania ul. Lindego 9, dozorca. 7792

Paeton półkryty lohnrowski na kołach gumowych, mało używany do sprzedania ul. Lindego 9, dozorca. 7791

Zarząd dóbr Ożomla ma do sprzedania młocarnię do siły motorowej używaną jednokrotnie w całym dobrym stanie z firmy Nicholsohna. 7723

Pies, seter czeski, pole drugie do sprzedania, Rynek 3, Wojciechowski. 7804

Interesy handlowe

Apteka w Galicyi z obrotem 20.000 kor. do sprzedania. Zgł. L. Queller, Lwów, Gródecka 1. 45. 7728

2000 kor. pożyczki poszukuje starszy urzędnik na miesięczne spłaty po 100 k. Oferty „Urzędnik 2000” post. rest. Lwów. 7789

Nieruchomości

Do sprzedania: 1) Realność przy ul. Mochackiego. 2) willa w Jaremczu. Wiadomość u adw. dra Łuczkiwicz, Kalcza 2. 7352

Dom nowy parterowy, łazienki, pralkarnia, ogród sprzedam, Sadownicka boczna 9 (Ogrodowa). 7709

Willi z komfortem przy ul. 29 Listopada 1. 41 do wynajęcia lub do sprzedania. Bliższa wiadomość WP. Horszowski Ossolińskich 8. 6676

Na sprzedaż kamienica jednopiętrowa z ogródkiem przy ul. Zamojskiego. Wiadomość bliższa u Kaszowskiego ul. Wałowa 11-a, pierwsze piętro, oficyna. 7810

Mieszkania i sklepy

Mieszkanie parterowe, umeblowane (4 pokoje, weranda oszklona, ogród, w razie potrzeby kucharka i lokaj) zaraz do wynajęcia. Ul. Długosza 1. 25. 7398

4 pokoje, kuchnia, pokój ciemny i spiżarka na pomieszczenie ewentualnie na sklepy przy ul. Kopernika 19 w parterze zaraz do wynajęcia. — 2 pokoje z balkonem frontowe na biura przy Kopernika 19, I piętro zaraz do wynajęcia. 7721

Poszukuje się dla panny inteligentnej pokoju do utrzymaniem lub bez przy inteligentnej rodzinie. „Pokój” Biuro Sokołowskiego. 7725

Lokal obszerny wysoki na handel lub przedsiębiorstwo przemysłowe, ul. Dominikańska 9. Wiadomość tamże u właściciela. 7211

Profesor gimnazjalny przyjmie na mieszkanie kilku uczniów szkół średnich. Stara opieka, skuteczna pomoc w nauce, komfort i hygieny. Zgłoszenia listowne Lwów, Bielowskiego 5 parter. 7784

Piękny i obszerny pokój frontowy do wynajęcia, Czarnieckiego 26. 7784

4 pokoje z kuchnią, łazienką do najęcia Łyczakówka 4. 7796

Biuro nauczycielskie Morawskiego przeniesione zostało Skarbowska 5, dom urzędników krajowych. Poszukuje zdolnych nauczycieli. 7707

Letnie mieszkania

Śluchacz św. Łol. z Księstwa pragnie spędzić kilka tygodni w Galicyi na wsi, najchętniej w okolicy górystej. Udzielałby korepetycyi gimnazystom lub zająłby się on uporządkowaniem bibl. lub t. p. Łaskawe oferty do Administr. pod lit. X. H. F. 7780

Na wsi pobytu wakacyjnego przy rodzinie poszukujemy. Inżynier, Lwów, Kurkowa 28. 7739

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 50

Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.

Rafinerya nafty

W PECZENIZYNIE

poszukuje młodego urzędnika biurowego, kawalera, biegłego w języku polskim i niemieckim. Umiejętność stenografii niemieckiej i pisanie na maszynie (Remington) konieczna. Oferty z podaniem warunków, oraz curriculum vitae należy wnieść do

Zarządu Pierwszej galicyjskiej Spółki akcyjnej dla przemysłu naftowego, dawniej Szczepanowski i Ska w Peczenizynie. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 7705

Artystyczny Zakład rytowniczy Izak Goldgeier, Lwów, Karola Ludwika 1. 25. (Hotel Monopol). Wykonuje gustownie stampilie kauczukowe i metalowe, pieczęcie do laku, rytowanie herbów, monogramów i napisów na złocie i srebrze. Drukarnie kauczukowe „Perfekt”. 6521

BOGUMIŁ PIRKEL

optyk i mechanik
Lwów, ul. Akademicka 6.
Dostawca dla c. k. klinik okulistycznej
poleca po najtańszych cenach wszelkie wyroby optyczne. Wykonuje reperacje szybko i dokładnie. 5598

PRACOWNIA POŚCIELI

we Lwowie ulica Kopernika 1. 6. — KAZIMIERZA SKIBIŃSKIEGO, długoletniego pracownika firmy Wgo Schuster, poleca Kołdry, Materace, wkładki do łóżek, oraz za 180 zł. przerabia materace, kołdry i wkładki sprężynowe. 7222

Powiat. Kasa Zaliczkowa

i Oszczędności w Żydaczowie
rozpisuje niniejszem ofertę na budowę własnego murowanego domu parterowego z terminem do 15 lipca 1907. Powierzchnia zabud. 360-15 m.² Plany i kosztorysy w lokalu Kasy. 7755

WYSPRZEDAŻ.

Eleganckie urządzenia w najnowszych stylach, ramy z lustrami i konzolami własnego wyrobu poleca Franciszek Zeizer, fabryka mebli, Lwów, Pasaż Mikolascha. 2707

Rowery nowe i używane jakoteż reperacje wszelkiego rodzaju uskutecznią tanio w oznaczonym czasie — Fachowy mechanik —
J. Grajewski
Lwów, Boimów 1.
Ilustrowane cenniki odwrotnie. 5171

Herman Weit

długoletni kierownik firmy Fryder. Schleichera, otworzył własny handel delikatesów „pod Wrochem”, przy ul. Sykstuskiej 15. Codziennie świeże nowalio wosenne, oraz owoce na kompoty. 7707

Światowej sławy

Fernet-Branca**Fratelli Branca w Milano**

jedynego właściciela tajemnicy sporządzania
jest najskuteczniejszą piołunówką świata
 Niezbędne w każdej rodzinie. Do nabycia w każdym handlu delikatesów i kawiarni.

Hipolit Śliwiński**Spółka przemysłowa i budowlana z ograniczoną poręką**

Wyrabia i ma w zapasie w swoich fabrykach wyrobów ceramicznych

w Drohobyczu i w Rzeszowie

1. Dachówkę tłoczoną felcowaną (francuską)
2. Dachówkę ciągniętą felcowaną
3. Karpiówkę

4. Cegłę wszelkiego rodzaju, jak: dętą, łasonową, okładzinową, zwyczajną i t. d.
5. Dreny i wszelkie inne wyroby ceramiczne.

7277

Roczna produkcja 15.000.000 sztuk. — Towar doborowy. — Ceny umiarkowane**Zamówienia przyjmują:**

Biuro centralne Spółki Lwów, Kadecka 6, tel. 528,
 Kierownictwo fabryki w Drohobyczu i w Rzeszowie,
 Spółka kredytowa budowniczych, Lwów, Hetmańska 12, tel. 686.

Berneńsko-Königsfeldzka fabryka maszyn

KÖNIGSFELD obok BERNA.

Urządzenia do gazu ssanego.

opałem antracytowym, kokсовым węglem brunatnym, torfem i poślednim węglem kamiennym.

Najlepsza i najtańsza siła poruszająca.

Motory petrolinowe i benzynowe.**Motory gazowe wielkowsymiarowe.****Pompy centryfugalne**

z niskim i wysokim ciśnieniem.

Kotły wszelkich systemów. Maszyny parowe wentylowe i z posuwaczem.

Kosztorysy i prospekty bezpłatnie.

5788

Drukarnia i Stereotypia**„Słowa Polskiego”**

we Lwowie, Chorażczyzna 17-19 — wykonywa:
 Dzienniki, Czasopisma, Dzieła, Ilustracje, Broszury,
 Cenniki, wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rol-
 w najkrótszym czasie po możliwie niskich cenach.

Fan Jhnatowicz

poleca

Dentol

Znakomite i bardzo przyjemne do ust płukanie.
 Wzmacnia dziąsła, uspokaja ból i zapobiega psu-
 ciu się zębów.

Cena 2 kor.**Dentol**

proszek do czyszczenia i uzdrowienia zębów —
 nadaje zębom śliczną perłową białosć jest przeto
 nieocenionym.

Cena 1 kor.**Dentolina**

pasta glicerynowa w tubach do czyszczenia zębów
 jest bardzo przyjemna w użyciu.

Cena 50 hal.

Nabyć można w sklepach własnych:

we Lwowie: ul. Sykstuska 25 i ul. Hetmańska 6. —

w Krakowie: Sukiennice 20

w Przemyśle: ul. Mickiewicza 11

w Stanisławowie: ul. Sapieżyńska 10

oraz we wszystkich pierwszorzędných sklepach i

aptekach. 5834

K. ROJANA

Jutrzenka

Cena egzemplarza 3 korony.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszyst-
kich księgarniach. 12128**Kawa palona**

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1⁶⁰, 1⁸⁰, 2²⁰, 2⁴⁰ i 2⁸⁰ kor.
 Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych
 w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 21

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Pierwszy i największy w kraju**Skład maszyn do szycia i haftu**krawieckich i szewskich, oraz
wyrobów trykotowych

Agentami się nie posługuje.

Nauka haftu bezpłatnie. Przy-
muje również maszyny do szy-
cia wszelkich systemów do na-
prawy. — Zamówienia na hafty
białe i kolorowe wykonuje star-
annie i szybko po umiarkowa-
nych cenach 2343

Cenniki opłatnie i darmo.

specjalista i mechanik

Lwów — Hotel Zorza.

**Józef Iwanicki**

Wydawnictwo Słowa Polskiego

PIOTR de COULEVAIN

Na gałęzi

przekład z francuskiego

FELICYI POPEŁAWSKIEJ.

— Cena K. 1⁸⁰. —

ZORA

Drogami życia

powieść współczesna.

— Cena Kor. 1²⁰. —

Do nabycia w Administracji
 Słowa Polskiego we Lwowie,
 ul. Chorażczyzna 17-19, we
 własnym kantorze w Pasażu
 Mikołajowa (od ul. Kopernika)
 oraz we wszystkich księgarni-
 niach. 1771

ŻEGIESTÓW

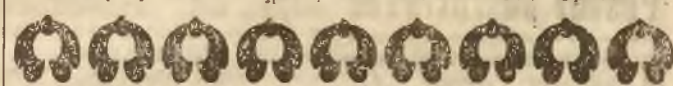
w Galicyi nad Popradem. Kolej, poczta i telegraf w miejscu

Najsilniejsza szeczawa żelazista:

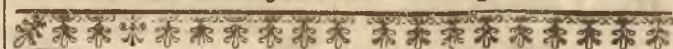
5874

kąpiele mineralno-gazowo-wodne, borowinowe, hydropatyczne
i rzeczne w Popradzie.

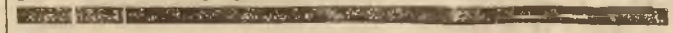
W roku bieżącym zaprowadzono kanalizację, wodociąg
i światło elektryczne, przerobiono łazienki, wybudowano
2 wille o 125 pokojach. — Okolica należy do najwspaniał-
szych w Galicyi. — Lekarz zdrojowy: Dr. Tymoteusz Pi-
trowski, kierownik Zakładu dla leczenia chorób kobiecych
w Krakowie, b. asystent kliniki akuszerii, b. sekund. szpitala
św. Łazarza. — Woda żegięstowska do nabycia we większych
składach, oraz w Zakładzie (40 flaszek, 15 kor.). — Trzy
sezony: I od 20 maja do 30 czerwca; II od 30 czerwca do
1 września; III od 1 września do 30 września. — W sez. I
i III przy cenach kąpeli, oraz mieszkań 30% opustu.

**WYSPRZEDAŻ**

urządzona przez znaczną firmę data mnie sposobność naby-
cia pozostałych resztek i innych towarów, mianowicie dywa-
nów, portyer, firanek, chodników i t. p., które sprzedaje na-
der tanio o 33 1/3% pod ceną kupna tylko do 31 LIPCA b. r.,
gdyż w tym dniu opuszcze lokal. — Są też 2 ogniotrwałe
kasy, 3 kandelabry i całe urządzenie kantoru tanio do
kupienia. 7221

Skład dywanów. ul. Sykstuska 6.**Zastępca**

dzielny, obznajomiony ze sto-
sunkami we Lwowie i okoli-
cy do rozsprzedaży poszuki-
wany. — Urządzenie biurowe
systemu Stolzenberg: E. Wer-
ternik, Wiedeń I, Johannes-
gasse 3. — Oferty tylko w języku niemieckim. 7401

**Dla Matek!**

Tak niemowlęta, jak i dzieci starsze często oka-
zują na skórze pachwiny, w okolicy kieszki stol-
cowej, na podbródki, liczne otarcia, ranki powierz-
chowne, sączący wyprysk lub tym podobne choroby.

Jedynym środkiem na to jest:

„Haya” puder antyseptyczny

Cena 70 hal.

Cena 70 hal.

przez powagi lekarskie zalecany!

Tysiące podziękowań.

Ostrzega się przed naśladownictwami! Dlatego
żądać należy wszędzie tylko **PUDRU HAYA**.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogu-
eryach. Główny skład wysyłkowy S. Hay, apte-
karz c. i k. dostawca nadworny, Lwów. 33

